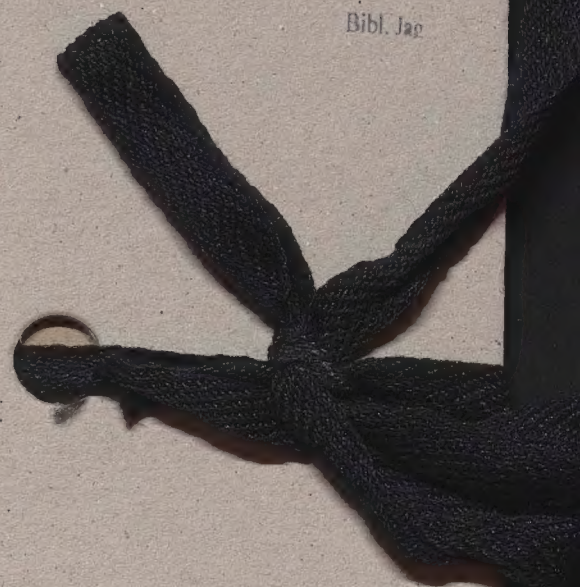


8682

Bibl. Jap

IV



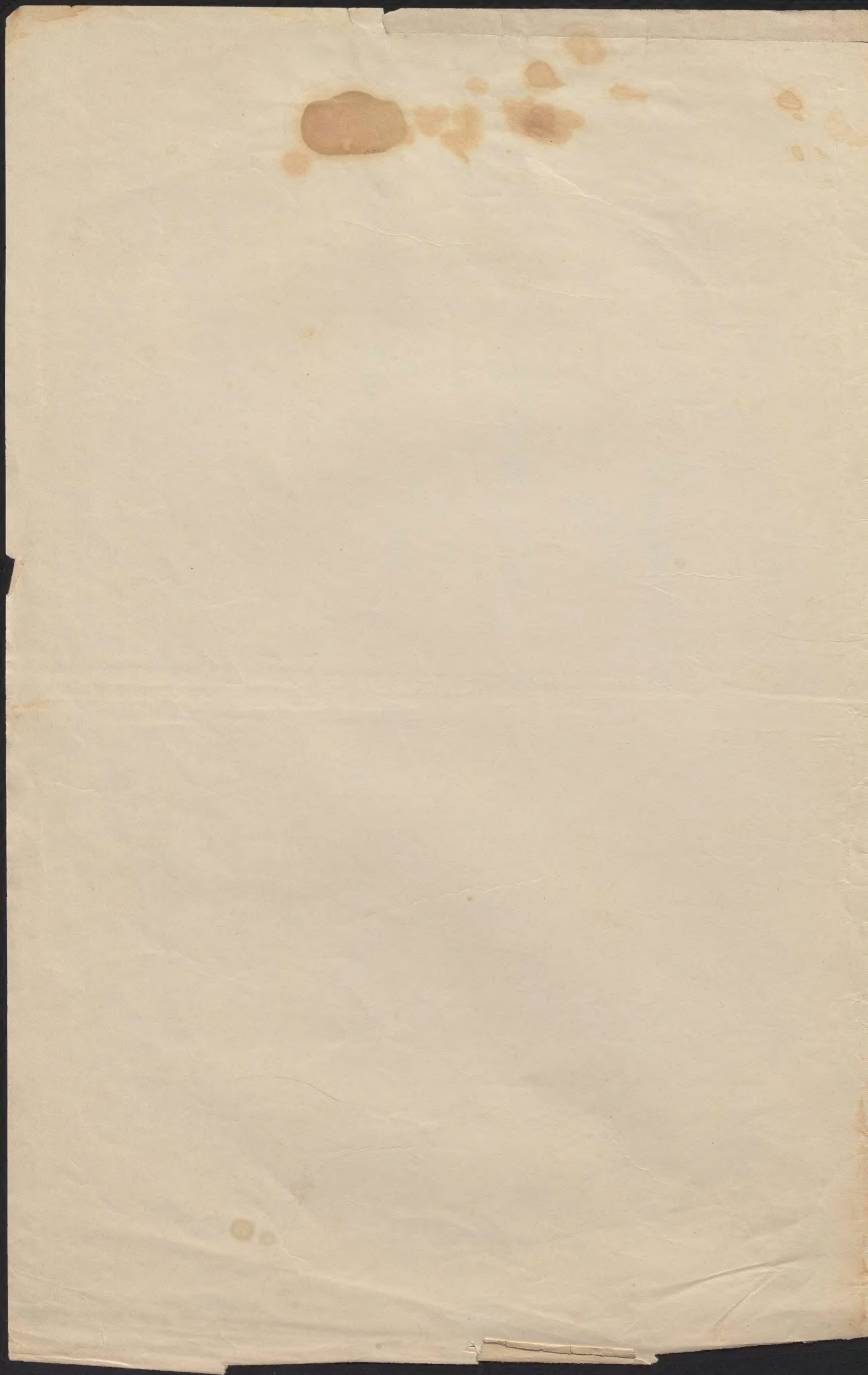


8682.

4

R. Smoczyńska







[illegible]



[illegible]







[illegible]



[illegible]



[illegible]















[illegible]

7. Zalecam opuszczenie sidrowej, w tej niedroci i tak niedrogo  
tu będzie. Istnieć i kruszenie i jej z przyjaźnieniem; do brzości. Były  
miedzy innymi "Złoty Słoty" Skarży, ~~które nie w dalszym ciągu~~  
~~nie miały~~ w nich potem więcej potknęli się i  
w swoje w chłodnych chwilach smutku i ~~opustkowania~~

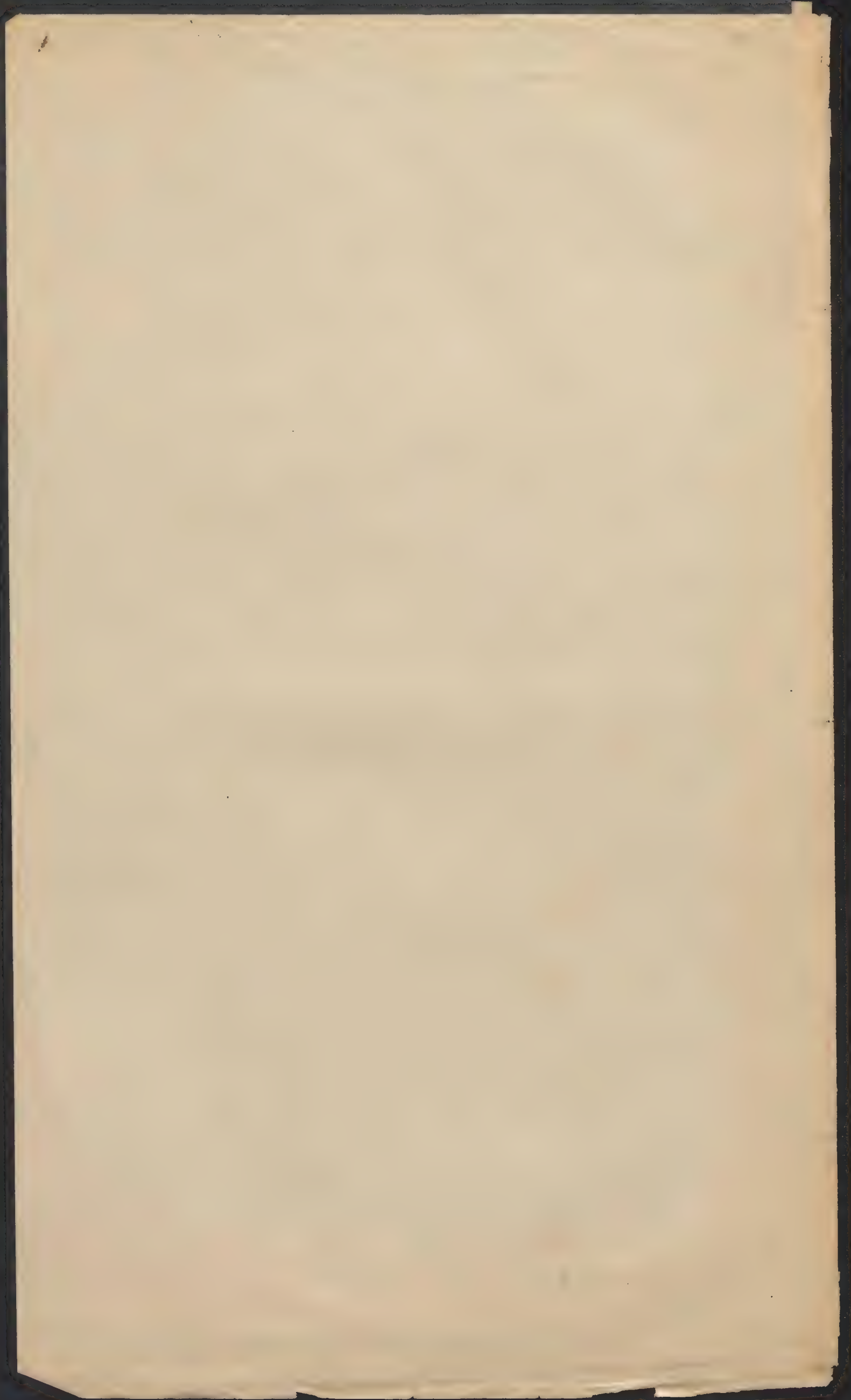
Chadwell

[illegible]















[illegible]















[illegible]



Było to z konicem paradyżu. Wybrałam się do Krakowa, ale już było  
z pośpiechu, więc nie mogłam zjeść daleko i musiałam zamocować w  
Mistrzu. Nie miałam tam niczego innego - wędlin do porównania lepszemu,  
danie i przenieść o nocleg. Od razu z ochotą porzuciłam mi nocować.  
Największymi mi garstki grochowiarki i porzuciłam je na ręce mi  
nie. Położyłam trochę obok i miałam na tej grochowiarki. Romanowi  
z gospodarzami na chleb. A było w tym domu dość sporo ludzi. Oprócz gospodarzy  
dawali było dwóch parobków, dwóch doradców i pastora. Krzątali się po domu ko-  
ło różnych robot, na przykład z murów radnym i wreszcie i po prostu  
spali i nie spali. Później tymczasem żona ich rozmowy, niedziad, kie-  
dy niecierpali, uciekali zaczęli się tracić po języczku, a i wyspy się zdawały  
zapodobać. Zrazem przypuszczałam, że polegli i śpią. Ale gdy się na pro-  
gu przysiadłam, czy oddychają mi się, aby żelazo porzucić - przeko-  
nałam się, że nic nie ma niczego i żelazo. Wtedy mi się już domowe spanie odle-  
cało. I myślałam, że mi się ci ludzie potropili. Ale przenie-  
słam sobie nie dozwierzałam, niepodobnie, żeby tu było. I pytałam  
na głos do trzeciego ranka: „Jest tu kto?” Ale nikt nie odpowiadał. Wdrapałam się  
na dach i doprawdy nic nie było. Wstałam i poszłam na kominiarską i tak  
tytułem [A więc zaskoczyłam, że w bożniej świątyni były drzwi do jedynej  
komory. Zadowolone były na skobel patyków. Teraz przyszedł mi na myśl:  
Kto wie, co tam może mieć w tej komorze? Kominiarska i uszyty stonach,  
Wyszedłam na pole, przed siebie zobaczyłam, czy nie poszłam do obory, albo do stodoły,  
ale w całym otoczeniu było cicho. Ani żywej duszy. I wiedziałam, że już nie  
wróciłam. Wtedy niepokój mi się ogarnął: Kłaniam ci ludzkie stę-  
dości i z jedynej przyczyny? To dziwne. Nie bali się, choć mi się nie zna-  
li, żeby ich nie okradł. Rozmyślałam też od razu, że w tej komorze może  
si coś być. Ale, wróciwszy, nie udało mi się nie mogłam znaleźć za-  
pisek. Romanowi Zborytowi się wreszcie po ciemku, oddając skobel i o trze-  
ciem drzwi ostrożnie... Nagle nader przedstawił mi się w drzwiach, jakby  
był tłumem widzieli, i takie rzeczy mi się stały, że w drzwiach, jakby  
wdrapałam. Zatrzymałam drzwi, zaskoczyłam niepowstrzymanie skobel - zgar przenie-  
słabym - cały noc, mi zamarłym nocować. Ale mi się nie udało,  
i, czy tam spać muszę, a nie powstrzymanie, wróciłam, do drzwi i od-  
łata ludzi, że tak było.

[illegible]

...the more the - my life - the less I have just my own life, just my own end...











- I have to go to dance - orchestra - ja tu nimeni naidim.

- juri troje ljudi ne mogu. 3 troje ni mogu.

I fargovat <sup>ny</sup> si 2 umu Daga, molestare berdo. Ale ten ne boia.

[illegible]

- možda i knjižica uoči. Pošto idem, do komornice bratova?

- Monday, by train to Kinnick. All morning from Kinnick to the mine near the bridge.

- jak ci go brać i ukuć, to u niego tumbendaj. jak komornik, u  
~~z~~ bogu.

< Preset to ~~one~~ mode versus change?

- Co kum do tego, czyż? Jot i ~~do~~ Panem Bogu.

Podobnie w końcu do ostatniej kolumny pod listem. Bury  
tam się, celatem, ale tam nie jest już nie wyrost poci.

Wskazywano mi na gościniec i stajnię beradna na chof-  
~~Ma Karyga~~ Precubetam wchodź Karyga, który się wytańcał wokoło  
 a poza obległym gołym. Kommando się niosło po wsi. Obegrany mi na  
 gościniów: było to wiel długi dule, i cięta się dlewa, a gościniec, ktoś  
 dym soki, przeszedł ja w propnie. W dymie Karyga dojrzałem wieść na  
 Kococh, jak Karyga wybiegł na niej dymie gościniec. Dym mi pre-  
 chodził po Kococh, a sam odpowiadając, że przednia się przeszedł dym bez  
 ludu i dymu, a nawet, jak powiedział, niebezpieczny wielce. Karyga dym.  
 Taka może byłaby być - dymałam to - w tych gminach, które się tu-  
 ży pod gołym Karyga znowo? Ale mowa, jak widać, a przynajmniej  
 mowa...

Scena już niedzielną, co sobie doradzić. Zdecydowałem  
się wreszcie ~~któraś~~ wyciąć ~~z~~ publicznego las i chodzić w ~~to~~ ~~na~~ ~~po~~  
kolej do końca dnia, póki słońce nie zstanie. Już mam podchodzić do lasu,  
głównie w ten błędnym obrotu spójrzcie na siebie i w światła księżyca  
do pierwszego punktu portali daleko nie górnym. Zatrzymajcie się, po myśleniu!  
Jeszcze: "Może ~~któraś~~ tak samo nie mógł walczyć nigdy dotąd i musiał  
być. Skoro tak to podziwujcie warunek..." Ale nie, był to nieodpowiedzialny  
dusz, skoro po niedostatek flory, pytam się:

-  $K_{2O}$  dies by chlorophyll?

- 2 drugi wsi - odpowiedni - chodzenie do szkoły. a ja tu staję. I 2 chł.  
Tępy porażenie do gardła.



2. Dishes for Jams, Berry design?

- Kawabata z gościeńka wdrzeć kani, wie tej goście, co ja z teke wdrzeć.
- Stuchaj-no tu. A tu...

- Stuchaj-na ty... a tyj gorda lubi no covekovi ljudi?
- Do nas mado...

- Do was mado ate pyryhodi, so my Dukho at Drog. ate w prawda, so nie gred  
to moi gardonia robny.

- kres ty, chłopek, co nie mogłaby je zrobić z tobą na nocny?
- że ma od razu, to nie. ~~ale~~

~~Te mîndă odrarnă, to nîe, ale nađyđiciei potnacy~~ bo by se garda pomyślat, że je  
nas nicde. Ale nađyđicie potnacy. Je tymczasem dla uwiad, bo je bardzo wty.  
~~Wszystko mi się~~

[illegible]

-Scadajur ~~100~~, Kobeto Draga, chitruce wadi pruzimowu.  
Janta raxar chitruce wadi pruzimowu.

~~Lynnen va pe la o masă de muncă, unde se afla și~~











je jestem jak piasz z lodu, bez żadnego oparcia. A potem, jakby ktoś pa-  
 łał przy mnie blisko, rąkał coś chwytając rękę, i nogi i rękami do  
 wstałem się zbliżyć. Cuda, jakoby to pięknienie było przy ogniu,  
 i znowu to samo dzieło, zniekształcając berucien. A wiatr wiatr wydził  
 pniecie na drzewach. Jakby ktoś pogrzebowy, widać się ze mną  
 i nie ustawał. ~~Wierzę, że nie mogę być tego jawnie.~~

Dotarłem do miejsca do jeliczki rapieru. Furman się  
 wrócił, ale a my opieramy się dalej. Chciał się nie zgodzić  
 i ~~inaczej~~ w końcu się zgodził, zgodził i wrócił się.

Dużo podobnych wypadków spotkałem się jeszcze, ale nie  
 warto uwagi, bo choć było w nich, aleśkim koczowało w trach.

Jeszcze więcej, że mogłem być pod samą chadzą, a widać  
 nie był mi widzieli. Tak było. Wracałem z kochanym w domu, który był  
 i był wielki. Zanim tam się wstąpiło, że widać nie było ręką, po kolei  
 do ręki ręką. Do ręki na kociotów zaproszony i widać.  
 ale i już widać nie ręką, tam chciałem pnieć do domu się  
 obchodzić. Od kociotów do domu był opary kociotów tam było pnieć.  
 Długo długi i długi potoki. I ~~był~~ ale się już ledwie pnieć.  
 Garzdałem kociotami gęsto ręką pod sobą i dłużej, a dłużej  
 się mi ręką widać. Długo mi już opary, tam bli-  
 żej domu, tam ręką opary, tam i dłużej. I tak z mo-  
 wtem do pnieć się do ostatniej między. Tam już widać ustąpił,  
 nie poradzi ani kociotów. Co poradzi dalej? Widać widać  
 nie ustąpił - i dom o kociotów na dół widać, żeby kociot  
 ust.

- Przyjdzie mi po same chadzą umarrusé...

Tam jest długi i tak miły z kociotów. A ~~to~~  
 i tak tam kociotów pnieć na potok.

- Ekle - miły se - już teraz mi ręką do ręki domu nie  
 ustąpił, choć ~~gwałt~~ widać...

I porównałem ręką do ostatniej i ~~o~~ <sup>osta</sup>  
 mi ~~Andreas~~ - dostanę pnieć.



Wilija św. Wójciecha.

Sta wiernie byłem w sąsiedniej parafii na jermarku. Wracając do domu  
w towarzystwie kilku kobiet i jednego mężczyzny, który się nazywał  
Wojda. Kobiety były z parafii ale każde z innej wsi. Była Dyjka  
z Chłipolek, była Barthańska z pod Mrwiszka, była Wikta z Kopotoka i kilka  
innych; ale śmiało poszło do wnet się trzęsły bo miały bliżej do do-  
min. <sup>Przebiegali z blizną, że do siebie i wreszcie porzucił romanse i teraz radym nam</sup> ~~Jeana miał to do~~ <sup>rozmawiać i zaproszować się tak</sup> ~~się zaproszowało, że aż przypuściło mi~~  
i zawołało głośno: O' jak ja se tyś robaczyła, że to dris' wilija św.  
Wójciecha. My również przystaliśmy i też przystanęli i pytamy się, co  
się jej stało. Da co mi się stało, co się miło stało, to się mi ta już  
stało. Daje mi mam tylko jedną krawiec to oni się te już  
ali ludzie pewno rozmawiali nótam. Ja się jej pytam ciekawie jakby  
się to miała rozmawiać. A to ciekawe, że wy jeszcze nie wiecie.  
Mówię też kasi iście wy jeszcze nie wiecie i jeszcze tego nie  
wiecie, że swojej chudoby trochę bronić. Wierzę, że nie wiem  
przed kimby to bronić i od czego. Wszystkie kobiety aż Wojda  
takie spojrzały na mnie z uśmiechem. Ale w tej chwili Dyjka  
z Chłipolek i ostatecznie mówię głośno: Mnie się spytało mnie  
co to znaczy wilija św. Wójciecha to wam powiem. Kiedyś  
stawiła w Olszowie u Warwasa i kazała mi gospodyni siedzieć  
przy oknie i pisać kiedy jej sąsiadka o polnocy pijać  
do Olwory. Ja się nie umiałem odrywać: Gospodyni je co to i stała  
je pijać do swojej Olwory, a ona mi: Cid jako pilny i czyś nie  
usnęła a jak się nie, że śniadą pojadzie to zaraz na mnie wsta-  
ła i siedziała długo i bardzo długo, i mówiła, wreszcie perle  
jakiś mnie, i czy jako nie usnęła. Potem zupełnie rozbawia  
na polach do dwadzieści, raz, drugi i tak powtarzała już  
niegramiennie nawet kilka razy, bo to w tedy wiek i więcej  
by nie umiała; a potem się mi widzieli, że to już raz i drugi  
a i kołut nie pisał tak se myślała że respekt, a moim ter-  
raz sąsiadka respektu i nie pijać już do Olwory. Słone nie wiem  
jakegoś usnęła. Zbudziłam się dopiero krzykiem gospodyni.  
Sta nieśmiało drzwi i sąsiadka bardzo z goryczą. Gospodyni  
ustąpiła, że ktoś się przecierał. <sup>Jak nie myślałam zira</sup> Jak tyś nie skończy do mnie  
z piśmiem: Tak to pilnujesz. Bieże mi co się jej podobała je  
coś miała robić sobie kiedyś usnęła. Potem śpię mi  
na usy i powieści, a ona i na anac usnę, i czy na drugi



roz lepiej słyszała. Moisiuś się nie wiedział, że ja w tym  
wyspytuję gwierdy wrota. Potem cypś się tu popadł i  
makro, mocom a to rucha krew idzie. Wszak wtedy bo  
pro krowie: Gospoś tenie wy mi uko uwoli, ale gospo-  
dyni się już nie nie obywat. Potem gorda wstot, zowiesit, na-  
try a ja, taka skruwaniana. Wsiadł węgle na kruszyt rasit  
mi i zawiązał smetę. Wajda pejiat na opowiadając smieje  
się: albo to prawda, dano podnosi chustki na głowie i pwardu.  
Jakbyś nie nie wierzył przypatrz się, i rozrywisz miota  
jedno <sup>ucho</sup> spioro podernwane. I dołota: Takę misieny mam ponia-  
tkę ewilji sw. Wajcieche. Ale jesse nie konieć; gorda zowit  
gadeci na gupraynie, pocoi się do zdiapiny zarpata, a trochę  
ciszej jej seymat, more pędzie i wystawi się psokary. E so by-  
ta skaryta odprawianio guprayni, ja ja to p... to  
nika nie pudie. I tak zrobiła. Wstetę rano bararo alotr,  
mleko mi uwarzyła i siadła frygnie. Powiedziła mi: De-  
je psokij Dejus de, bo ty widis nie wies o co to chowis. Opa-  
wę miuj mleko bedieny mieli cały rok. Bolemito widis  
jak wstetę w nocy, to posta krowy okadric p...  
Inestep wies zciago mleko, or so siodanej miedre a so  
alopiew tu ne wijsen. A wy Gospoś moie p... je to  
ter choi teroz okadric, Prestepu nimem, alobyk byto swig-  
conem riclem okadrita wtedy kio i stentę toly nie miota  
delego wolocu. Alek już pnieć więsy nie słwyto bo mi się  
wkieie tropit ten oto Morcin i leci to na zowalek to do krus-  
to ka more, a ja to wdamu w driscietami i drierę se krowing.  
Ale ja teroz w takie głupstwa nie wierę feno se inowoj ro-  
dre. To kwiata, która się o wilię, tak rofrasała miota skrećie  
do swojej chotuny, ale jesse postanowiła iść dalej aby się do-  
wiedzieć jak se to roderi z ty krowing. Wzięła je proci: Powiad-  
cieś ter jak se tyo zowies, bo how ty i ja Taku biedno jak  
ty i wy a ci ludzie nie uwierają jeno by ci odstawił kopkę  
wzieli. No dyś ja wam tu powiem, to wtem proci mème nie  
tego, ale ty nie gwałcie kamy aby się psioda nie odwidział, spj-  
wote po nos, niedowierajco. Ale się Wajda zowit wyrychlot:  
ale bij się kolieć ja się to bapthorni nie bawis a myśle, że i  
chudnie tak samo. Tak misieny: Positak rok rocinie kocio.



negot, bo on da takim gardze w kosciele, go to prucie ksiadze  
miedziarowi ani nik, o ~~nie~~ mirokadziolto i o swieczny work.  
Jak sie mu wameto alsi styry centy to on asow do raki to on wpa-  
sierki ter dot tyt swietani dosi sprawnie. Tak se tyt ta krow-  
ke okadito, jure wiecie isodno ile nie ma w teay przystep-  
bo to prucie swieczne, ale sie malery przed swietem Wapi-  
chem rowne okadric. A roz nawet wiadriok, ie koscielny  
matubnat rze wielgie swiece so to wiecie na wielke nie-  
driok postawiz koto antora. ~~Teror~~ Teror to i koscielnego  
nie prosz, bo to wiecie i centy nie rowne sz, albo ter  
i koscielny rosem sie ofuknie, bo mi nawet powiadriok  
perz rary. Daj ty jeno koscielny krowie to i mleko bedie.  
To jo go ta jure Teror nie prosz. Kujdz do kosciala w roboty  
dricki, ludri nie dawo to i si panyshadze jo poklam. Koscie-  
ny ta rosem idrie na plebanije, to je sie zabierz na ko-  
lenach niby to na ofiarz pora wielgi antor. To to i swie-  
cy walubny rydkiem, ktery umylnie nato werne, jeno  
mirokadziolto ~~to mirok~~ na porowredin. Ale koscielni-  
to rowne jest ze antarrein, to sie to mojarie albo wapiol  
miedziolny albo fuchy papistn i to jure prucie poiwiesane.  
~~Prucie~~ Prucie, ~~isto~~ ie rade greseln nieme bo to na taku potrie-  
Orosucholok sie ter, i tek dolekom usle musz sie wrzac.  
~~Big replai wam ter~~ Niech ie wam ter Bog da zdrowie resie.  
powiadrieli bo ter bieda jak stawie nie nie wie <sup>i wrota</sup> im  
w troite aj kosciet, kosciet, troba by wam powiadriok co  
koscielny powiadriok; dajcie wy dolro krowom kadrie kmi-  
ryne a wiadne gustu nie wierra, a poklamnie sz, ie sz  
ber wnelkisch koscien obiedrie. Ale roz w troite Borko-  
wa rpad Urwishe nie dopz mi dokanierz. Gdajcie wyse so dree,  
sie mi kochani sarawine byty, sz i beda. Powiem wam toki  
pryptad, ktoregk same doawiadryte. Janego roku ter sie mi  
mleko panto, ze go wcale nie morna byto jesc. Trocu tek  
sie mleko, reby mogt a nim okoto sholupz oblecisc; a potem  
sie siedro rorer po wydysim jarore stocskie. Dosi natem,  
ze panto sie dwnelen. Radz sie kogo moze, To te kumock  
to samto, jeden dorodri <sup>to drugi</sup> orwo, ale mi karden  
godet, ~~isto~~ ~~czarowar~~. ~~Ar~~ jeden powiada mi tek. Dawiadriok



[illegible]



11  
choćbyś skoczył na białko albo na ciasto to se je nie  
trzeba lekceważyć. Opowiadają sobie, że tak właśnie trzeba  
na białko. On wie, tylinę w garnku patykami na tylinę  
wypisł na pole namiat na jeden koniec a w drugi koniec  
teraz na kulickiem. Teba polciście wysoko w powietrzu a jak  
spadła to are kwikła. No i nie. — A tu potem pochwi-  
lerce leci diewczyne od ich sąsiadki. Podciżteci chłopcami,  
ajre bo mama z gony spadła i bardzo się posłukła o stół  
w chłupie niema. Ale se sobie teraz pampłot, sacha  
widzisz ołobro ci to. Ale będi co będi trzeba radzić. Mo-  
żek je to trochę wysoka wo powisnąć, może się ta trochę  
za bardzo posłukła trzeba radzić. No i naprawdę się  
bardzo posłukła, ale się stłumęła przedojem, je wychodziło  
na drabiny i ostatniego scelła spadła. Ale sobie zawsze  
mawiał, że to nie prowadzi. A mnie się pamięć tak wyjechała  
to jakby się już ożenił i jednego roku tak bolanowisko  
miał, mało, mało i mało. Jo jej powiedziałem coś no to leca-  
my sobie jeszcze ołaj o krowy, to może będzie lepiej.  
Jednego razu poszedł do obory krowy mierzyć, patrzy a ie-  
do tak rozpucha pcha się do obory. Jo krowa ma nogi  
co pcha se to chęć do obory. Jo też wykpił i mykę z nogi bo to  
nijako wbiec do gęstej reki takiego plugosa, i mykę se; je ci  
tu teraz przekonem. Wielek siostrze spierana progu  
miał krowek przedniej łepki i wypisnął do pola. Wz-  
rodek krowy porychodzą do domu a tu bratowa co miała się  
łotuje i trzyma rękę na nosie, krowy w miobogłosy, że se  
siostrę odcięła dwa palce jak ręką rotynę. Powiedza-  
wam, że wtedy tego ochoty niestety wiaści bije a woli se  
by się było mieszać ale mi było nie do; powiadło: Ano  
chci ja mo ciota se swoje. Chcieliśmy jej jeszcze palce  
prawić bo jare młode. Jo jej potem powiedziałem: Potrze-  
bne ci to, w takie brydkie stworzenie się przemieniasz  
i komu chcesz robić. A to no mnie ocy wysypały i po-  
do co jak, no i gwałtata cnią wypraw się to. Cobyte zaś



[illegible]

Alec' my to jure churche. Bogue my Assiade. Bore was the  
prowade, & i was tyg. La. A Wajade recht: alle sig der La  
nie gniuwapie. —



18  
Dwie siostry!

Strzyżesz lat upłynęło, i tak znata dwie siostry, starsza Jadwisia, pięć lat starsza a młodsza Teresa, może ~~była~~ lat siedem była jeszcze przy matce, od dziecka prawie był u niej upor i samolubstwo; lubiła pochwały a nie mogła znosić najmniejszego upokorzenia, po śmierci matki starsza siostra zabrana jej do siebie i ~~do siebie~~ ~~nie jej wychowywania~~ a nie jej lubiła więc jej siostra pobłażać i raczyć się te wady coraz bardziej u niej objawiały co najmniejszą uwagą gniewała się i przy posłuszeństwie starała się zemścić, starsza jej siostra Jadwisia widząc to, lubiła natem ale już nie mogła sobie dać rady, kuncii ją swowu nie mogła bo nie była do tego przyzwyczajona, a łagodne upomnienia nie pomagały.

Jadwisia miała spowiednika stalego upejwnem kłostoru ~~odległo~~ o parę mil od tej wioski, do którego wczasach wolnych rachodząca po rade i wzmocnienie na duchu, był to upowiadnik bardzo dobry, a bo też jak o nim mawiała Jadwisia ksiądz stryżni bardzo pobożny.

do niego więc zaprowadziła swoją siostrę, ujadrując że ona ~~nie~~ ~~nie~~ nie na nie swoimi dobrymi radami, a wiedziata że Teresa jest wybitna że nie jedną naukę zapamięta, i była teraz o niej zupełnie spokojna, wreszcie uszyła się że siostrę odzwała pod opiekę tak swiętego i pobożnego księdza, a Teresa widząc że rasmakowata upobowinosa, bo często prosiła Jadwisie żeby jej pozwoliła pójść do kłostoru, to na odpuść któryś dzień raz do roku bywał tam na jakieś wspaniałe święto i zdawało się Jadwisi że Teresa dużo się poprawiła, stawała się mato mowna a często upadała we wielkie saryżanie, i nieraz się jej Jadwisia pytała o czym ty ~~ty~~ tak ~~ty~~ myślisz choć mówię do siebie to ty nie nie słyszysz, a ona jej odpowiadała żebyś ty wiedziata jakie ja ładne rzeczy myślę, powiedz co takiego myślisz, o nie teraz si nie powiem, no to kiedyś powiesz ~~pytate~~ się Jadwisia sprzymiennom

a może kiedyś jak mi wotno będzie, tak jej słyszała i natem się często kłóczyła. Tak upłynął jeden rok i drugi, Teresa miała wszelką wolność cho chciała kiedy chciała i mogła być jak jej się długo podobało porobiła przytem różne awantury po trze było tam i znowem po dwódrze nocować, a nie była przyjemna ~~zadowolona~~ grzeczna i pobożna wszędzie jej potuliła, ale nie Jadwisi czasem awantur uwagę oblała Teresa tak często lata, czemu uko mu nie siedzi i nie pomaga upokorzyć to ja kiej grzeczności, ale ja Jadwisia upokorzyła, tai my jej nie o jejny zastugi to niedre ma choć trochę wolności, skłócenia jest pobożna i za słami rzezaniami nie lase, bo wspaniałe rzeczy nie dawali jej żadnej zastugi tylko tyle co jej okazywali i czy







który Teresa i Antona wstąpił, Jadwisia ani spać nie mo-  
gła jeno myślała co to będzie w ślub, styszała se  
ranny w klasztorach składają śluby czystości, ale wejście  
driwceno jak ten ślub będzie, ~~ktądai~~ ~~z~~ ~~tem~~ tego nie mo-  
gła pojąć, no rozjęk wstąpił do kościoła powiednie-  
ter ~~przypred~~ wstąpił, Teresa była naderwyszej skupiona  
i wmołliturze zatopiona, nareszcie po głowie i ~~u~~ ~~której~~  
i po nobieństwie jak już wszyscy ludzie powychodili  
zostali tylko obie siostry i powiednik, wtenczas zaswiecił  
świece przed ołtarzem matki Boskiej, Teresa uklekała na  
stopniach ołtarza, powiednik mówił akt ślubowania czys-  
tości, a Teresa za nim powtarzała, był to obradek krotki  
ale bardzo ~~ważny~~, po ukończeniu powiednik odebrał se  
swe słowa, jest to powtórzenie tego ślubu któryś zeszłego  
roku przed ołtarzem Pana Boga stoyła, pamiętaj może  
kierko abys go jak najwierniej dochowała, a ty Jadwisia  
byłaś przytomna przy tem obradzie no to abys tworzyła swo-  
ją przypominając kiedy dołóż jakby tego było potrzeba

Teresa nie przere długo modliła, a potem wyszła z kościo-  
ła, Teresa została jeszcze dla większej Bogomysłowości, a Jadwi-  
sia pobiegła do domu, ale po drodze musiała sanacować,  
idąc myślała se jaka Teresa jest przesława i nie mogła sobie tego  
dawać jak jej może podejrzewać, zaszła na nocleg do <sup>Brancis</sup>  
która była najwierniejszą towarzyszką. <sup>trzeba było do niej iść</sup> Teresa, ~~bo~~ ~~ona~~ ~~w~~ ~~niej~~  
naprawdę nocoowała i zwierzała się jej ze wszystkich tajemnic  
to Jadwisie przyjęła z otwartym rekoniem, prawie całą noc  
do jak do mownicy spać poszła ona jej ~~całą~~ <sup>nie</sup> ~~zajmowała~~  
do swojej izdebki i opowiadała jej różne rzeczy o Teresie,  
któdnas ty Jadwisie jak ci Teresa nie powie to ty pewno nie  
wiewiesz co się z nią dzieje, wtedy jej powiedziała o co skłonił  
spowiednika se jej ~~zawolił~~ na ślub czystości, prawda se tam  
może ukościł matkę Boską u ołtarza, Jadwisia odpowiadała  
otoż widzi jak się Teresa modliła przed tą matką Boską  
upaść w objęcie i matka Boska wskazała jej do stoenia  
ślubu czystości, to się powtarzało kilka razy, ona to mówiła  
spowiednikowi ale on na razie mocno się temu przeciwiał,  
a Teresa musiała to wszystko stwierdzić, dopiero wtenczas  
zawolił, a Jadwisia se jej pochwałała se ona wtamnie to ~~całą~~  
była na tem ślubie, kiedy tak ~~z~~ ~~mówiła~~ Brancis to jej  
ci jeszcze opowie dużo rzeczy, ma tam być ukościł wa-  
żem Pan Jezus przy ślubie na podobieństwo jak był przy  
wiarany przy bierowaniu.



ten Pan Jezus a ciesząc się to rozmawia i śmieje się  
swoimi nanami, bo uhardy świątek czuje ból i głód  
jak gdyby od cierniowej korony, tak samo znaki boles-  
ne na rękach i nogach, spóise tego ile ona tam  
rozy słyży muzykę miłością wkościele i w wieli  
amatorów koło ołtarza

Jadurcie to opowiadanie bardzo ciekawe nie wiedzia-  
ła co o tem sądzić, ale Bronia zaraz poszła spowied-  
nąć i mówi ty Jadurcie powieś mi o tem, tak moja  
Bronia mnie się to wydaje mi podobieństwem  
to że ona iść ciętyści słyżyła to jej spowiednik  
na to zawaolił, ale na takie różne objawienia  
to potrzebna wielkiej świętobliwości,

to też właśnie taką siostrę maś świętobliwą a ty nie  
nie wiesz, czy ty wiedziała jak my ją szanujemy  
spowiednik ołcho dci się jak ze świętą, przecież ja o-  
tem wiem dobrze bo często bywałam w klasztorze, bo tu od  
nas nie daleko, mówiła mi Teresa że spowiednik warty  
te rzeczy spisy i wypisze są że ludzie o nich będą wiedzieć

Moja Bronia myślanom ci się że czasem postępowanie  
Teresy jest ułwoś przeciwne go boinowi.

Onie moja droga Jadurcie ona nie może nie takiego  
rolu żeby się Bogu spowiedowała taka święta osoba,

Może ja się nieraz myliła i że teraz podziwuję  
siostrę, może ona na umyślnie udawała taką słonice  
albo co się często zdarzało kłótnia żeby niej dobrze  
nie myśleli maś słuszność Bronia bo mi i spowiednik  
was tak powiedział szanuj Jadurcie bo nie wiem co maś,

Moja Jadurcie nie powiem ci mówię ci swoje  
pocieszę jeszcze ci jedno powiem, tam na tej górze jest  
krzyż przez który przechodzi tu idąc,

oj powiem ci jest odsekła Jadurcie tam narzyna  
na granicy. Lata postuchaj co ci powiem tam podtem  
krzyżem nasza Teresa wiele łask odbiera ile razy idzie  
do klasztoru i z klasztoru powraca na kościół rana  
pokazuje się jej Pan Jezus w postaci świętejszego dziecka  
który on o jejmy się wosi to też nigdy ja ani ci co  
ja więcej znają nie puszczamy jej abyś się jej na dro-  
gę pnieć nie dale, ale co się od tego dziecka dowie-  
działa Teresa to nie wiem czy ci powieć.

Ala Jadurcie nie powiem ci ostateczne powieć  
nie dawno temu jak Teresa szła do klasztoru wprostowy dzień



z jak zwykłe była słaba to cierpięta był ystwy jak  
gdyby od cierniowej korony i nieunoimy był ~~nie~~ wrzask  
i wnoyach, ledwie dostał pod ten kryz i jak zwykłe  
dziadka siwego tam ujrzał. a nie mogąc sieniędzy  
trapiła się co mu dać, a on prosił koniecznie, Teresia lito-  
ściwie dała mu taktykę, która rozprężyła no. drogę od  
sasiadki, a dziadek w nadgród powiedział jej że on pójde  
do obłubieńca swego po nowogród w dzień wnebowzięcia  
matki Bożkiej.

Jadwiga wybuchła płaczem bo do wnebowzięcia matki Bożkiej  
nie daleko już było, toć ja za taki krotki czas mam się zmie-  
ścić siostra Kochana rostać, ale ja Bronia pocieszała że to może ja  
może nie tego roku nastąpi, bo widział i ja się sama tem pocieszałam  
bo ~~nie~~ pewno nie bardziej tobie jak i mnie śiał Teresia.  
~~Chyba~~ Ty wiedział jak ja to mam za przesie jak ona od  
chodzą po no. z kłostem a spowiednik jej kane u mnie nocował  
i mał mój równierz bardzo się cieszy jak o nas do was przyjeżdża  
bo on ja bardzo polubił i prawie ja za świętą uważa.

Na takich i tina podobnych rozmowach przeleciała no-  
gą gąty zaczęły pisać na wesele. jessze Bronia prosiła  
Jadwisie żeby nikomu nie powiadziała o tem co od niej słyszała  
wyszyta się usnęła, ale Jadwiga nie mogła usnąć bo jej  
nie tak w głowie kotłowało się do matki zgłębiała i nie wiedziała  
których myśli się trzymać, raz się cieszyła że taka siostra  
ma o której się tyle nasłuchiwała ~~to~~ a wtym  
zwracała się w duchu do Boga i mówiła, co byś miał. Pa-  
nę zły nie ja sam ja tu pierwsza do kłostu wyprawadziła,  
to znów drugi raz ogarniała ją jakies' smutne przenie-  
cie i myślała ktowię ktowię jak się to może skończyć.

Pracując zaczęła świtać zewzota nie podniekowała za noclet  
za wysypko i rościła do domu.

W domu usłyszała setne pogadanie od meria o dalego Tereski  
rostać kiedy w domu jest tyle roboty, ale ona meria prosi  
to żeby się o to nie gniewał że już lepiej robić ją sobie i  
za nią, powieć moja droga czy ci to niewola żebyś ty sama  
wszystko robiła a ona lepiej sprostować. o nie mój Kochany  
tak mów, bo Teresia Boga prosi nie tylko za siebie ale i za  
nas, bo widział że koniecznie wkłostore się zanikają a trudno im  
to mieć za złe. bo koniecznie to koniecznie, ale ~~ona~~ wa-  
żna poborność Tereski nie wierze, bo ona przed dalszymi ludź-  
mi udaje poborność, a w domu widział jakie z niej kłokowe  
niekiedy narodził młotem reka i powiedział rób jak chcesz ale mnie się to  
nie chce.







tylko Teresa odbierała czasem listy od przyjaciela  
pełne opiewskiego upomnienia i chwalebnych nauk,  
a jak była w dobrem humorze to czasem do ~~ta~~ Adwida  
wzeczyta, ale niektórzy używają jej nie







Jadwiga i Marcinowa tem listem porabierata tamtema raiwi-  
neta i schowata gdzie tyty a ten jeden schowata ostro  
~~tema i schowaty myśli na Jadwige bardzo wielka siła~~  
teraz obiadły myśli Jadwige jak muski wiewu a harda  
inaczej brzećta, to jej sie przedstawiało ze Tereska wry-  
sko umyła, <sup>zajp</sup> to zaś z drugiej strony nie mogło sie na-  
to zgodzić żeby taki brzości Arsem mógł bez powodu  
czemuś podobnemu uwierzyć, ~~to zawsze porównywała jej~~  
~~codienne postępowanie~~ to mowu zastanawiała sie nad  
jej codziennem postępowaniem i różne porównania robiła  
aż nareszcie ośmieliła sie tych myśli i pojechała do  
Marcinowej,

Marcinowa lubita ja a Teresie jeszcze bardziej po przy-  
witaniu powiadając dobre kumosiu że przysłała baci  
nie wiemsi postawał pogadamy se chłop, a własnie ide  
na ~~z~~ to żeby sie trochę swawai bo jestem smutniejsza  
co za smutnienie masz kumosiu.

Je sie o Teresce tak troje jakos jestem o nie bardzo  
niepokojna. O Teresie? oj żeby ja taka szczęśliwa  
była jak Teresia rehta Marcinowa nie trapi sie kumosiu nie  
bo ja ci opowiem pociesam rzeczy o niej.

Była dzisiaj umie jak sła do X kłostu, może wasz  
kumosiu sie ja jej przysłała Łoktuski dawniejsza,  
wiem o tem odręka Jadwiga,  
ona dzisiaj prosiła mnie żeby sie nie gniewać ze mi ju-  
te Łoktuski nie odda, bo ja musiała dać dziatkowi tam  
na granicy pod kopytem, który tam zawsze wychodzi  
a jak Teresia mówi, to nie jest zwykły drinałek,  
postatam dzisiaj Teresie watek płótna. Bronce tej co  
umieć nieas nocujemy, a ~~mówiła mi Teresia se~~  
bo to taka dobra kobiecina a do tego mówiła mi Teresia  
ze moe ochotę dać mi korale.

Jadwisia popatrzyła na mnie, lepiej żebyś ty kumosiu  
była sama zanieśta, co gorzej będzie jak mowu drina-  
dek to płotno uśnie a potem raz na zawsze zniknie  
Marcinowa sie oburzyła i zgniewem rehta, jak smiesz  
siotne swoje tak radzić.

Ale Jadwiga wybuchnęła płaczem i opowiedziała jej  
o tem liście. Marcinowa sie moim temu radziła  
ale pocieszała Jadwigę ze to może jaka pomyłka.



zresztą urządziłby obie ze się trzeba o tem przekonać  
ale czas nie było czasu na roboty wpołu are w imię  
Tereska usiadała na trzech dniach. Adwiga jej list poka-  
zała i chciała ją za to skarcić, ale Tereska się obrony  
ta i jeszcze wymyślała Adwige, i gniewały się jakis czas  
mimo mówity ze sobą, ale Tereska pomagata robić wpołu.

Nareszcie przypada zimna, skończem listopada gładki  
bardzo wielkie śniegi.

Ksiądz Arseni postanowił się z ich proboszczem wyjechać  
czasami na odpust i na imieniny ~~na~~ proboszcza.

Prawie czas nadchodziły imieniny proboszcza  
Tereska postanowiła tego skorzystać, napisała list do swego  
spowiednika że jest bardzo chora że nie może iść do kościoła  
i że jest posłabiona wszelkich pociech duchownych, i prosita go  
go bardzo jeżeli będzie u proboszcza na imieninach żeby po-  
szedł on po le furce, żeby do niej przyjechał.

Ksiądz Arseni odpiął natychmiast i wysłał list umyślny  
pośleciem, napisał że na imieniny wyjadzie pewnością i be-  
dzie chciał przyjechać na miejsce żeby tylko furka po niego  
przyjechała ku kościołowi.

Tereska robiła wszystko jak zwykłe dopiero w ten dzień  
trochę przedtem nim postanowiła wyjechać do Torku  
kierując odebrana od posłańca przesyłata siostrze i swagro-  
wi, swagierze się temu raczył przeciwiać, ody postanowie-  
nie przyszedł namachał się po śniegach, a ~~on~~ on się dopie-  
ro kiedas wieść czy to konie wstają ten śnieg, a przeci-  
wiedza szkoda trudzić, kiedyś przecie nie taka chora.

Ale jak Tereska wieda prosić, mój swagierku kochany  
potaraj się o konie koniecznie na jutro i udawala bardzo  
stała, a Adwiga potarata to no miewa to no nie i nie wie-  
działa co nie rado by było zobaczyć spowiednika  
w swoim domu, ale się jej adawało i nie potrzebnie będzie  
swoje zdrowie narażać, usiadła przy siostrze i spytała się  
czy by przerywisie taka stała, oj stałam tak stała  
kochana siostrze i słowie co dalej będzie, Adwiga ją  
wzięła za rękę i przy patrzyła się jej dobrze w oczy,  
i zobaczto się jej że przerywisie ma oczy bardzo zmie-  
nione, posita więc miewa sama żeby jutro posłać furę  
po księdza.

Na drugi dzień śniega jeszcze więcej przybyło, switanie  
wydawało się na pole tolowali się jak to będzie kiedy się wróci  
poruszał i zabierało się na wielką dentkę.



ale Tereska została u nas bardzo ciepła i od dycha jak  
wiosennej gorąco, nie było rady trzeba było furę podać  
Monierne, poszedł mój Jadwiga napić konie i naprowadzić  
sztopów bo w takim razie jeden ani drugi nie nie robią  
\* granie już ku południowi furę są jechali po kśiedza  
dla swego proboszewa, probosze sie na razie roznosił  
i nie było go mogli kiedy przyjechać nie w sam dzień  
jego ale do domu trzeba jechać i zacząć się zbierać.

Ale ksiądz Teresie który już był u niego, umówił się z  
go zastąpić i pojechać, tem  
tem razem Jadwiga przetrwała w domu, i przetrwała rychło  
przyjechała i wzięła Teresie, której tem razem weszła bardzo  
zmarła i na ciele pokazały się znaki jakby cierni  
wypukłe na rękach i na stopach były znaki wypukłe  
podobne do szpilek grubych gwóźdź, Teresie to były ukryte  
wzrosty ale Jadwisia wszystko zauważyła.

Teresie przyjechał spowiednik tak odjechał się go z niego nie  
widział było, ciekawie sztopów jechało sanki za koniami, a jechał  
nie ledwie dobiegli.

Spowiednik dożył długo rozmawiał z Teresą, po ukończeniu  
pojechał wsiadł w siodło i odjechał, i ukończeniu sakramentów  
Terese ku wieczorowi już było lepiej, a na drugi dzień wstała  
zdrowa i pojechała młody na mienku a wszystkie znaki zginęły.

Już Jadwisia tego było raduro postanowiła jechać tylko z nią  
trochę opóźnić iść i rozmówić się z spowiednikiem.

Tak dni Jadwisia już rozmawiała z Branką i dowiedziawszy się  
po kraju że ona rodzimego plotna od matkiowej nie otrzymała  
tylko że była dowiedziawszy się Teresia ostatecznie dla siebie koczowała  
z jej i shaftowni, a Brance to bardzo dziwne dla Teresia  
nazwała się, drogi, kiedy tak dawała. Bogu całkiem oddana  
nie powinna się skromnie ubierać.

Terese już Jadwisia nie miała wątpliwości że ich Teresia we  
wszystkim oszukiwała, ale i na siebie okrutnie stała była  
że nie miała postępować z nią, wyprawa sobie z jej spowa-  
dzą dużo pobłażała, a później z jej może nie dość dowodziła  
na jej wypadki. ale Brance nie o tem wszystkim nie wspo-  
miała, podziwiała do dalszego bo nie chciała jak najgłębiej  
z spowiednikiem porozmawiać, czuła że to jest jej obowiązkiem  
przestrzedz spowiednika gdyż ona ją pierwszą tam zaprowadziła.

Jeżeli tak to przyszedł do spowiednik Teresie uwalniał prawie  
z życia, dopiero ona musiała skraja wszystko opowiedzieć,  
zastanowił się nadtem, Terese on rozdał jej toż samo, jadwisia,  
naprawdę że Tereska we wielki piątek przez te parę lat robiła  
Jadwigę spowiedniczką tak jak było, że przed południem.



Terestka sveta do besciota a popotudnin ~~in popotudnin~~  
 Jodwiga sveta adomounibanni, a ona in tem srasem  
 kolaye nastroite.

Spowiednik rek bardzo smutno jak ona mogła takie rzeczy uślawiać, bardzo był smutny i przygnębiony a Józef równie płakał i rozpytała nie śmiało o jego duchowny co też to mogło być w ten wielki piątek, kazał dźwieszenie odrek smutno co może dziecko co ci tego przyjdzie, ale ja tyle rzeczy uślawia to ci i to powiem,

otoż ~~tu~~ spowiadają i to jeszcze wchodząc, że we wiel-  
ki piątek równo rochochrta do niewyż tam rozmyślała  
młde P. Jausa i w upadłci w zachwycenie a ze przytem miało  
wznie udręczenia i tam rostała do ~~wielkie~~ drugiego dnia.  
Stąd i tem podobne rzeczy to tu pod przysięgą reanawata,

Adwignę go z ptaczem prosząc żeby ja też jeszcze jako-  
ratował, i owszem moje dziecko jak tylko będzie można  
nie nieśćety ja już wzięcie. Porząd po zbiorach i wreszcie  
te rzeczy spisane i natychmiast zniszczyć i podkopać

Ludwiga powrotem do tej drogi, <sup>zwrócić się</sup> ~~zwrócić~~ nad tem, wzytkim  
co zostało, i nad sobą, to, kwe ie i ona była ~~zysyrom~~.

~~amantem~~ min. Towar. Ciereska ras jessce s bessa do klasz.  
ale od tego czasu zmienia wrednieta spowiedzieta spowiednika  
i wszystkich znajomych, i od siostry wiekta.

Konradz Arzeni już dawno nie żyje niech Pan Bóg ob-  
opokoj jego duszę po niej i Jaduriga umarła, a Tereska  
pożółta za mąż za go wdowca, może kto powie że to nie  
nie podobne do uwierzenia, ale niestety jest to naga pra-  
wda













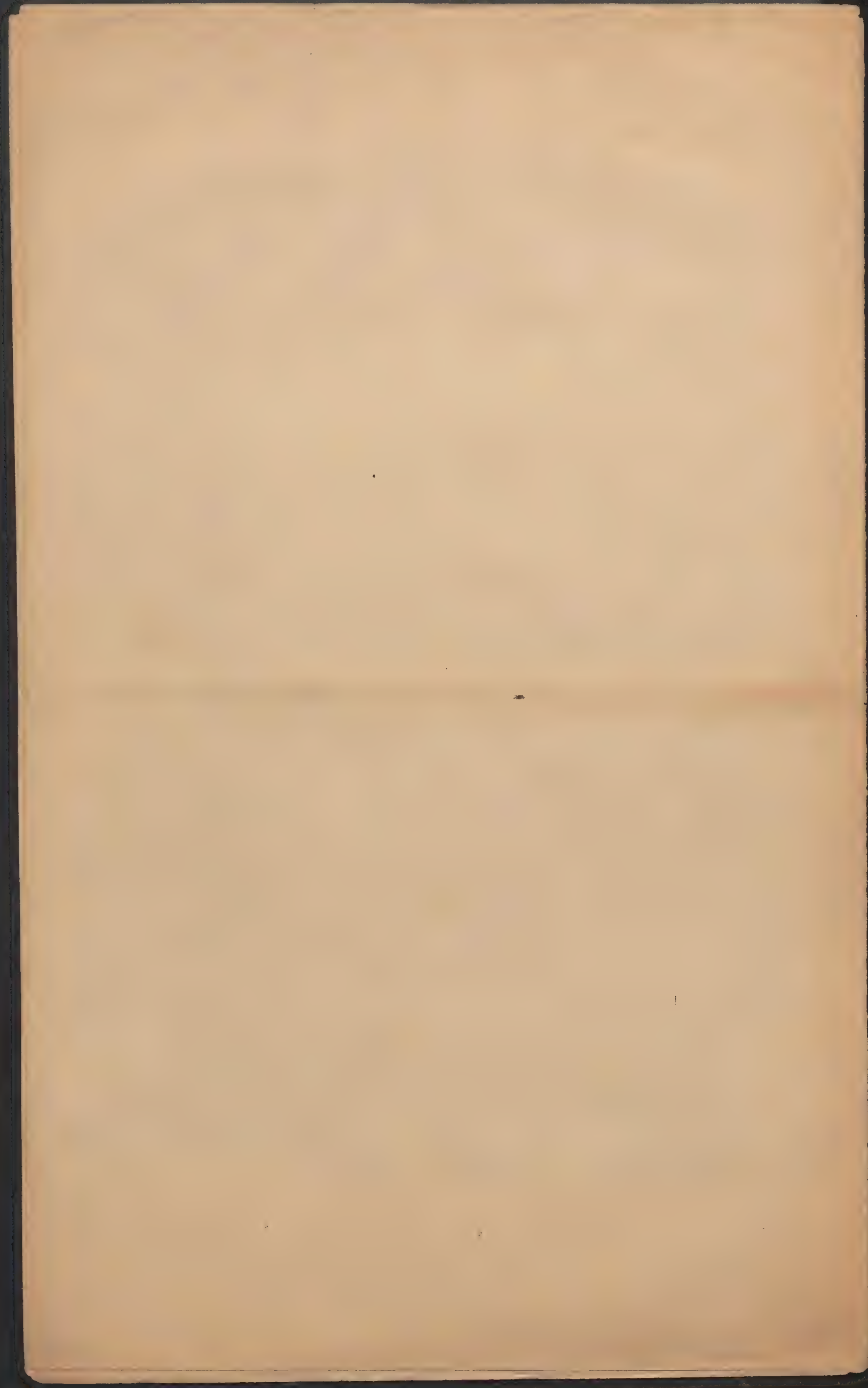














Pytanie: czy go? czy się do niego? Złoty się o niego nie  
w głębi: O nie pytasz się mnie? nie pytasz się! datus mi  
pisał do takich ludzi. Ani pociąg i mowa ani nie  
nie pytasz; Złoty się i z tego z sobą, jak zły z całej wsi wy-  
stanie, jest regnator, do zwaryowania człowieka pytasz. To ma-  
ie nie długo bedzie? Kto i tydzień to się nie ma-  
kim pisać. Nie dajcie <sup>spokoj</sup> mi Złoty się, powiedz to tam we wsi, czy  
albo nowego. Ani kochani nie odczyta nie słyszał. Kto był  
ty to jest ty a kto biedny nie ma, to i nie ma, a kto nie robił to-  
tak ~~nie~~ dajcie roli. Złoty jest lek i gład, ale gład nie ma  
biedny. Złoty to był mój Apieś bęszty a datus do siebie.  
analogi tak był był Księdzem wstąpił. Proszę by się nie powzi-  
a pytasz i bliska jak do ludu się; a wtedy dopiero powiedział  
ludzie. Ze siebie datus był dobry powiedział jak do ryci treba.  
Albo nie, czy jest tak był bęsztem pensem ile by było wtedy ty  
ostatni biedny <sup>złoty</sup> datus i w tym sierotom; a chłopcy i białe  
wstąpił <sup>złoty</sup> do siebie. Jak był jest prosił u siebie  
wystąpił ludzi, ale na nieścisłość nie nie może.  
Złoty wstąpił bardzo wstąpił. Pytasz się go. E ssi  
czy datus powiedział datus. Złoty się po pierwszej powi-  
da: ~~Wstąpił~~ Oj do datus, wstąpił datus. Biedny datus. A  
który to? pytasz. Wstąpił ro pociąg. Oj datus  
Wstąpił pociąg i datus dwa datus. Wstąpił im jedna datus  
do jowarowa pociąg na datus. Oj datus datus datus  
datus i bęszty. Pytasz tam datus i wstąpił ze datus  
nimo a one datus datus. Wstąpił pociąg, ze datus  
prosił datus jej datus i wstąpił mu z datus z datus datus  
pociąg pociąg. Wstąpił do niej od datus z datus; one  
pociąg no nimo co jest datus; a je bęsztem swoje wstąpił i bę-  
re sie datus. One ma nimo. Wstąpił datus datus jest sie bę-  
wstąpił, je nie ma pociąg datus. To no datus jej datus.  
datus datus datus, datus datus datus datus, ale one datus  
datus no nimo datus; a je datus jak nie wstąpił i wstąpił  
datus. Wstąpił datus datus jej: Wstąpił pociąg datus  
One powiedział: To jest datus bo je pociąg datus, datus  
One datus datus, to nie nie pociąg. To jej datus datus. Nie  
datus: Wstąpił i pociąg datus bo jej datus datus. Wstąpił datus  
datus mi wstąpił i pociąg nie datus. Wstąpił datus datus  
Wstąpił jej datus datus datus nie powiedział bęszty się datus z  
datus datus pociąg nie ma jak je datus datus z datus z datus  
datus datus datus datus datus datus. Tak pociąg  
datus datus datus datus datus datus.



Thyri Andrus

[illegible]



ale wam to powiem. Je no ter powiem godajmy, raly marnie  
nalygato, w drugiej irbie gotujy obied. Ocie sie no umie bedro  
gniewo bo nie bedzie miet, kto na miet ralic. <sup>etatus</sup> etatus cho ma  
nako to doie dobro nie podbudro nomaie. Bytek dys widziec no rora  
lek w alseure. Wskhodlekse ro dwo renskie no swoje atrone, bo jak jir  
wicie; re anie raly carobek addeje, <sup>etatus</sup> etatus, o ro ro swoje godriny nalyg  
dow to chowam dle siebie. Nie widziolek dys moje kacie ani w kosc  
to ani no jermanku, ralyg jir dys byt dot. Je dys w jermank kuyid ku  
hiekt i pociet do niej ro swoje <sup>etatus</sup> godriny. Bytek byt w domu. Jak mi re  
e pociet no puywitanie toek jir pimiare w amstolo reki; <sup>etatus</sup> tego nie widzio  
jir; alek kubielleq miet podpawie, dwo byt i wielce je byto; ro raly miet  
czalio. Polonytek no atole i pociet, kacie i <sup>etatus</sup> kacie, raly jedli. Otem sko  
cyst do amie. Pociet do puywitanie tego byt tu chow. Je go pociet; Deje  
spokaj boch jeno tak rojorec puywitanie, moie moie ro raly. Otem  
kacie i powiedo: Je ci tu raly jir si nie bedzie toie wiecej; ro  
cie musz od mije. Baly odregnoe. Bit mije bez lichoty; mije  
lek, rami wazytkie kacie polunie. Nie culek boleci jir  
nie bedro bot, re jak mije pociet, to do kacie skocy. Ale by  
nie nie ani nie epodili jeko kacie miedze; miedze: Bij dolece  
chyle miet tu nie chodri. Jak by nie byto bronto albo ro pociet  
to kto raly, raly so byt <sup>etatus</sup> kacie puywitanie. Otem jir mije, ale do  
go dolece nie wazytkie, jely one bit. <sup>etatus</sup> Otem kacie, kacie, jir  
pis ty rami wazytkie, jak ty moie wiecej tej polunie; one  
wazytkie i siebie pociet mije podbudro, raly cie bit, a ty  
mije, re one cie kacie. Kacie pociet kacie: Pociet was, no mije  
kacie, nie nie godajmy, a re je kacie wriet to one nie tam nie  
na; one dolece jak amiet. Jaki je miedze ro wicie, re je nie  
mije no mije pociet. Pociet kacie: atek mije kacie mije kacie  
Ody cie wazytkie, kacie kacie, jir si mije toie wicie mije  
rege, kacie kacie, Je nie wiem tego sie lek no mije rami  
kacie je tamtego roku kacie ro mije wiecej jely miedze a mije  
was cie no mije. Kacie kacie iu raly, kacie, atek i okno mije  
a kacie mije wicie ro swoje godriny, raly mi nie pociet.  
Mije tam tak ciegt jely miedze, Wte raly pociet kacie kacie  
to, mije kacie pociet kacie. Pociet nas a do kacie rami  
dobre ci tak kacie. Je mi pociet: Nie godajmy no mije kacie  
pociet ro kacie. <sup>etatus</sup> Ale kacie kacie: Je mi dom kacie  
kacie kacie: Nie kacie sie kacie no mije nie kacie, jely  
cie dolece do wam jeco raly kacie. Ocie kacie ro raly kacie  
Je go pociet kacie, kto kacie no nas bedzie raly. Miedze kacie  
je pociet obied pociet no atole a mije kacie kacie  
to kacie. Kacie no kacie kacie. <sup>etatus</sup> Je kacie a mije kacie ro mije



[illegible]



Colo itaque interpretare.

[illegible]



A wtedy brata też to bicia, aj! bo...  
sha ale i ojciec podburzony przez mściwość. To takim  
biciu <sup>nie</sup> Rajka ledwo się nie postawiło wywlekło i w wielką głą  
wypało: dety to Wilena marnie skonało, i tak je doświade  
ney i polty. Ojciec widzi jak mię onocnie brzywało to  
ani mię jeszcze żyje, karmar mi mi kupi trochę boćki  
jak nies. Tak go na swoje konie przetransportowało. Rajka wtedy  
widzie coś było doświade i mirar na obie nogi  
kule to bo jej się odłóżki porolity, a wtedy jeszcze cze  
niej leży przy asztawie nie wiecie bo ja mię mogłam  
dość rosy wyprzeżenie, ranon je piersi i mowa kora  
szkło. Ciessem mały mowa i inne sąsiadki próbo  
wały wrzucić w stronę mściwości Rajka, ale jak ~~nie~~  
ale się to namie nie udało, a sąsiadki powisły, że nie wsta  
kłać pola między nich były go urwali. Jakemu gni rżamnie  
to, że światu nie koszynek rozdarem jej aby wieść rożni  
a moie garie natrafie na lepsze miejsce, bo było stoisie  
oddermie o 8 lat, ale rosy chłopie rolic jeno, że było miłego  
urządzu, ale nie mieli odwagi nigdzie iść do ludzi. Takie  
to się jej, że to światu obawiać się siedzieć w domu przy ogniu.  
Tak rok na rokiem upływał. Wymie kłótni przedtę z jej  
w głodzie a wlecie postaty my rosem. Ojciec, którego mowy  
wali Porcalkiem był dożył bogaty. Chował wty i owce na  
wisanie kupował. Tak w tedy nie wiesz, kumpit nie  
awieć i jęmiest kilkoro, a między tymi był baron starzy  
który był Rajka jęmi na doświade, bo nitęgo wianę mi  
był tyłko on. To był ten. Takie było nieświeżenie strasie  
tego barona, bo jak je mierz rozet bicia to ledwo je  
obranie. Kawał odierwota kawałek starego płaszcza  
ojcowskiego i baron je zawsze porównał potan. Wła  
nem. Raz mi podoroś doświade poprosił mi dydaktyko  
Taka. Tem jęmi baronowi nie moim było radziejcie  
rody. Onie był rożni nieświeżenie gdzie nie było a  
baron na ony się jej pokorak nieświeżenie. Onie przyjechał nie  
świeżenie mił do głą, że jęmi piersi piersi piersi  
drise piersi, który był ten naś w wiskiem. Rajka chęć  
przyjechał: Onie wtył a raz roświe, a jak się mi nie wiesz



[illegible]



[illegible]



[illegible]



odpowiedzią stwierdził: Teraz, si nie nicodem  
nie słyszę. Wtedy macocha zasnęła i nie  
powiedziała. Co jej ci na to poradzić? Si nie chce nic zrobić. Wtedy  
Rejka widziała że dorecny jej pisał i prosił. Obłąkano jeże opła  
i macochę za nogi wzięto. Zwiózł i Bógom i panto.

Wreszcie jej pościemniło; adawało się jej, że wspaniałe wzięcie  
do kłótni obce. Obiedny kapitan biedy Rejden zawodziło iato  
nie co on mi teraz powie. Mnie mi powie że mi już  
nie chce (teraz)

Wtedy to nie chciało torchorup; ale nie on  
mi tego nie powie, bo jak by mi nie był rad, to by mi to  
do siebie nie przystało. A ja mu powiem: Temi oświeca do, do  
jako karat trochę poczekaj; do porzecz, a Lemerosom mon

u cykle 15 cenzurki to mi teraz musi być. Mnie to przecież  
jakbyś bedzie. Także porer los tak się pościemniło. Ale jak jej  
myśli wzięły o opła i macochę biedała barczera oświeca. Tędy

Re macocha z pęktła nie wyjechała, ręką ją Bóg drwinie skory  
re ona mi tak nie wrednie stoi. Karata los mi ona nie mi  
nie jest mi oświeca choć trochę dolekała przystała. Także prowa jak ala

re ala niekiedy je tu i tak nie ustano. Także rozmawiając  
a sobą zanto zala kawałek we wieczor. Siwika opłaca laon  
prawać koto chłupy Rejdena. Rejka przechodziła wto

nie koto niej przystała przed ~~clonem~~ oknem, w którym  
migała ślabe ciwistilla. Tędy się zastanawiała: czy jakby tak  
jakby opłaca; spytat czy może pamiętać do ja mu powiem.

Wte rano on idąc ku oknu spadzł na głę. Republika o oknu;  
Tędy to Rejka chwyciła ludo. Ono nie umiało wstać. Teraz jej  
należało na ławie postawić przed nią przegubowa karcie miska

i kawałek płaszcza awersionego; prosił ją Rejka, jakby bo  
pewno ci się jest chcieć, skoroś nsta taksi kawałek długi.  
Rejka mi dała się długo prosić, bo krecywiście było oświeca.

Teraz usiadła koto niej, przypiągnęła ją ku sobie pyta się.  
Oto i jakże to Rejka; niechce pamiętać od oświeca. Ono wyje  
główny rękę obłąkano go z ręką i skoczyło rękę sefeta; Był  
by pamiętać było, ręką nie macocha. To przecież oświeca nie

odpowiedzią ręką mi nie dała, ale się o to do mnie gniewa re  
niechto; a do tego macocha walczyła. Kapitan, który dawał  
Dobro silnie w obycie, teraz, p... potra opłaca rękę.



wybuchło gwałtem płomien. ... go przenieść: tak kuszący  
Kajtenku nie gniewaj się teraz nie mogę nie gniewaj, ~~nie~~  
teraz rozpięty nie pomyśleć. To ci tak Barara rada  
ja też ci nie podrogiarę. To ci będę postawia, ja my  
śli tuje będę zgodzować. Podbito go tem płocem, przytulit  
ja rękami ku sobie i powiedział: Kiecy to Repis widzi tak  
jak si teraz ocieci niech, to jak sie wydos to ci bedzi nie  
do, Tu chotuje leci, two by podwory i gontow ne sluz  
cio kapić; to bedzie koutawotofie Trygoriesci renskich.  
A jak by my mieli wiecej tolymyse jeste i prolo wyznajeli. By  
se nie wyszlo, ie go si nie roz, powalawet je wprost i ~~do~~  
amulleniem; dyje kielcy przenie mioto dwi Trygoriesci  
reńskich. tolymyse chot to chotuping poprawili; to mielne  
by jut bylo jak chcioto. Rejko od plocu jeste solhoyac odprawie  
drizto. Bedy piniare Kajtus bedz ale przenie. Dostaw  
odaje nominy sto reńskich. Oo przenie jest a tego. Ocieci  
ma woty, krowy, auzi a nie si nie dat rzeki Kajtan.  
Ala ostatch Kajtan cis odrydawet mysiu sobie: Kiecy mioto  
parcie chot Trygoriesci reńskich, to si jut na jako taka  
orenig. Kiecy rzeki: Shuchajno by Repis odnoenies a drugi  
i padries jeste w niedziels do oje. Padries go koniesnie p  
sio ~~teraz~~ chot o Trygoriesci reńskich; to inacej to chot  
a tego niebiadnie nie. Rejko no to a si coto zatrza  
to dobre wiadzi, to nie ma woco wroco si do oje. Oci  
powiedzi Kajtan, ie moie a tego nie nie bedzie coto nie  
zatrza. Zatemoto rece i wioto pladzi: Co jo n  
pocne so. Loni relykcie bylo nie mioto. Jo by to wsi nie ma  
rowato chot by nie miomiot tolyk prola do ciebie. Ale on  
jej Shuchajno by Kajtenku chuchaj: Jarelio mi uprowady rad  
tak jak ja tobie; toly ano si o to piniare tak przenie nie  
chodzie, to to i pini si puzdo. Bo wiem ze dostaw  
a temcesem jest u ryde 15 reńskich, to wernies temce  
sem woco si drzela. Ale gadyre Repis nie gady, bo jo ci  
dosi rad i przytulit je i nowu ku sobie, ale jak piniare  
tra do tra. Rejka wiare, ie inacej nie a tego postawia  
ie jenerar do oje. Moie do Trygoriesci reńskich  
tak rzeki: Repis a mioto tu do Karcung, bo



prosty spaci. Rejko nie odpowiadając cicho niedrżeli i w  
no posta do Forely. Inex drogo myślało do ojca czy nie  
do. Skłoniła się wprost ku światłu i do drzwi otworzyła  
i tak też oja no leknie, i tak jej przeszedł. Tymczasem  
wie no noc do oja; a kawałek we wnętrzu porysowało do  
mój mój, i takim płocem wielkim, a i my się poprosi  
lekko i widać było ręką: kiedy oja tego i si kenskie  
nieda jeszcze mię bje. O jakie ja mam utracenie z kresu to  
możemy widzieć jako je nieodpowiednie. Oprawiedziło mamie  
jak się jej trofia. Tak wiadnie. Odczuwając i kresu tego  
ciężko reinkre, pewno się nam nie sami Wąpiałe  
przeważnie mój mój nie pomały, bo Rejko: długo dług  
jakoś widać kmentu. Którymś no rolle widać  
jaki nie mam lepiej i tak go było nie znano. Ale no ra  
jutro nam raz się całowało los. — Widać do widać  
to. Ale amienione do nieporozumienia, w prosto w niekierunek  
choroby. Byłoby wyprost. Ale i w jej oja dwo się temerosem  
i mienilo. Ojciec umierał, brat się oienit, ja się też my  
sła. Ojciec przy świadkach Rejko roztawia jedną parę  
grunty. Widać no chwile przy bracie, ale wnet widać dwo  
siano, że jest niebezpiecznie chore. Widać raz raz  
aby je do szpitala odwieziono. Ojciec byłby też Rejko widać  
bo głębiej pogrążyło. Kiedy brat oznajmił, że już furą  
Rejko się w domu nawet i pomału i tak się tył  
spodobało. Ktoś z Rejkiem bo już odczuwał, że się wi  
are i wam, żeby tego widać, i tak tego widać niebezpie  
spokre, że on mi też tak no radnie stał. Obojmi mi  
to już odczuwa, odczuwa. Ale mię innym polara, a moie i  
staje. Lndrie je ręką pomału. Moie i tak lecie Re  
jui moie to i tak. To moie i tak lecie, bo to odczuwa to nie  
dobrego jak oja to no wsi nie pomału to ten kment  
Rejko tem bardziej rece całowało i kresu no sła  
gwałt. I tak ten mój oja, i tak ten mój widać, i tak ten  
Wyabli w gwałt gwałt smole nalcu. I kresu oja m  
i kresu reinkre, kresu mi dać mi słusze ja, to  
wa. I Rejko miał z caga, a tak do swojego dwo



otrzymanie istoty. Miałoby być chłopie i dość ma-  
 ły byłoby być wyzyskiwany. To nowa ma-  
 owa nieścisłość. Proszę. W takim lamentowaniu  
 pójść do szpitala. — Wrócił z kilku miesiący, pod-  
 awa zdrowie ale bardzo wyprzedziło. To ale ja znowu  
 nowe stopienie choroby. Tem razem choroba chorci-  
 nem posła do sądu i przekazał. Stojąca porcelana sie-  
 bie. Oj płakło tej nowa plakała. Jak jakie nieścisłość  
 walczyło na choroba i brzo. Ludzie jej wyrzucili: nie  
 tego się jej przebie jako wyzyskiwany nam. —  
 Wykonano się trochę, zaczęło wyprzedzać na nowo na chorobę  
 i szło z niemniej. A jak niemniej były toś toś toś  
 wale do choroby i przeszedło a przez to wyprzedziło się jak  
 mogło. Przeszło do szpitala. To jej choroba co mogło być, re-  
 gulem przeszedło a szło do szpitala. Szło się.  
 Kiedy ja tak mogło wyprzedzić z dwiema stówkami, toby ludzie  
 innej na mnie patrzyli. Ale kiedy ja to nikomu nie  
 słowo niema więcej, zaczęły z przetrwać kilka ek-  
 dac. Tęcza parę rokov były niemniej drogie, to się wten  
 ora. Było lepiej widać. Szło niemniej co gościnie  
 i przysięga niemniej na procent. Często się trzęsło:  
 jak, że ci ludzie niemniej no bierz więcej i potem  
 więcej nie chcą, a Ryba znowu lamentować, że widać  
 że stanie jej krwawa prosa zjeść. Stojącemu słownej  
 nieścisłość było to, że długo nie jednej kumore nie po-  
 sieciło. Tak było zgośćniało i wtem w mowie przekona-  
 że ja gospodynie długo sieć nie mogły. Nowe się skazywa-  
 swoje gospodynie. <sup>Gdzie do by to jeno uciec, ale gospodynie</sup> ~~to~~ podło brzo mi podłami się  
 innego. A co się w roli w stopie legość, ale tej to nie nie  
 mówcie, niech tej to niemniej w podanie. Widać w pro-  
 nie chcieli, <sup>wiedzieli się</sup> ~~gospodynie~~ się dowiedzieli, i wtedy <sup>nieścisłość</sup> ~~nieścisłość~~  
 Ryba sądu drwić. Kieror tej rary do roku musiło się ynie-  
 sze no więcej przesłać. Ample ja no opowiadanie wyzyski-  
 li, lecz ona plakała, mówiąc: czemuż po-  
 to to widać nieścisłość znowu mi kawałek, i brzo nie  
 ady co się do niemniej. Tak upłynęło kilka more lat.



Rajko uskladało przedło dwie stówki. chęćciej było jej  
uskladać jedną stówkę a potem to jej już było bo poigra-  
ło na procent. Wier ten gros bararo się jej pomyślało; do  
awykle w nimie isłowiało ~~to~~ niemicko, myślało o sobie  
to nimie przejdzie jak mój, i czy też nie wiemy grajcie i robie-  
Dobrześ długie zimowe więcej sobie przedło przywie-  
tke kseru, i czy grapaś koto naley me zastanowić  
przy słońcu. Wlecie było ~~zawane~~ lepiej no nie, bo o to robie-  
budzi to jej przecie jest doli. Ale one zawsze biedało nary-  
kapi no i go i młodości, i skroś nich tak się panowie-  
Oni pewnie crosunęło młodości; a nie długo za nią i  
jej bratowa, i sowa Morina. Wstęch pięć cros droluży drisci-  
dotego jeszcze Morin no very rociennit do młodu.  
Grasit Rajki, i czy puzło do niego to ~~nie~~ episkawie  
One miasto ostate gardawie więc upadło i go i skroś.  
Gardawie to to! gardawie, od kraja do kraja. Czysto proterra.  
Te do siebie: Czekajcie pięć pięć pokroś ja wam, i młodu  
gardawie. Adawie się jej, i wspanie i go i skroś, więc skroś  
budziom pokroś; że to co potroś. Drisci budziom wroś  
napędzato do roboty choć jeszcze. młode były i sowa  
wstęch do ostateńego. Ale nie długo tego było, bo drisci  
wstęch się skroś przed sowa no i skroś. Wle cros  
my to to takie ciotki nie skroś. Bo no młodu, i skroś  
te no wroś. Jednego razu i ginęło spierdowi i skroś  
Drystawie do Rajki i powiada: <sup>Rajka</sup> Puzaj się zos ~~wroś~~  
to me będą skroś. Raczła puzaj: Puzaj się Puzaj do  
je co w skroś odemnie. Wle puzaj, i kłękło przed nim i puzaj  
na kraja skłodała, i nie wroś. Dał młodu do skroś, a i puzaj i  
a skroś krewi. Wle Rajki było to cros młodu, bo spierdowi jej  
wspanie wspanie, w którym miasto spierdowi no i skroś lato o koto  
rych nikt nie wiedział. Wle Był tam cały skroś rozmaitych wspanie  
tułów mianowicie: Chato ~~to~~ pięć pięć krewi i skroś, młodu skroś  
puzaj, puzaj ~~to~~ i skroś, i skroś, młodu skroś  
ka młodu i go i skroś. Trzech jermienie, o koto, go i skroś  
sacaję owa. Był to skroś i koto lot. Puzaj, i młodu, i skroś  
ka robie, nie zawsze młodu, puzaj, o koto, puzaj, o koto  
puzaj, puzaj więc koto cros młodu; zos Rajka wspanie  
co Puzaj wspanie, puzaj, puzaj skroś, i skroś, i skroś  
Puzaj, i skroś młodu, cros, młodu, puzaj, wspanie, i skroś  
skroś niemicko, i skroś, i skroś, i skroś, i skroś, i skroś, i skroś



[illegible]



Rejka się spodnięło; że to przedranie dostranie jeżenie, ale pro-  
ponowa powiedzieli jej, że da jej na wiosnę rogi. Po widniu tak  
Rejs, niemiłokow jest nie durno a nos jest kieloro chowaj  
się sama. Miter do gospoim czasem choi mleka podnie obrotko  
Rejka. No odo jej mniejszo, jak mię bednie obrotko to si podam.  
Ale Rejsa terror kradnie; byto jak kiedy indziej; bo się gospo-  
dynie dowiedzieli o rowortasi jej wosiedelko. Mówi, do  
dziele: Lepiej kielcena nie nieda, woli repane jak jest.  
Tak teri byt, tunc Rejka posła do kwię to wracsto niemi-  
a ~~wtędy~~ i wylęło potem nie jęsto dzieci albo dwa, kienie,  
kier jej iel byt to nie by na wiosnę sporadato. Coraz wrto wiekury  
isa do ludri do całego świata. Cześć białe: Tęto je ayje na swie-  
cie. Nikt mię nie lubi wyspy, że no mię gniewaję, so je kram-  
a kolito. Je się wyptekim pygdam. Oni mię wyspy kę potempie  
Reby mi się to światu ~~złota~~ <sup>ziemie</sup> krostapito, to był chętnie wni-  
wpadło. Szepnuwo słysze do lamenty wręto jej mawito. Tę-  
nie nie tak i mowa biała no się. Słyszalno, że nos pucie i  
pieniędzy a ludri więcej jak re dwinie reishalk. Nie  
jęsto tak białe. Mies się tego ~~ayje~~. O mię gospoim od-  
widno Rejsa, tunc się to dręcho no radnie kółko obierani  
je niemiłom gromit a ni gorę, tak jak wy je mam gorę, je  
ale piemiędzy niema i biała a musi by; a ty się tak mowy  
targana chodris choi piemiędzy nos. Ale wiecie gospoim, że  
je niktogo no swiecie niemiłom, nikt mi nie rad, tunc nie  
mawito. — ... Ale widno pręto Szepnuwo, mię gardarim  
kielypnie mi ter pozwolili kółko se ter kępito koring, bo mi  
się ter bararo cnie ber mleka. Joim wiecie takto staro,  
mam już więcej jak piędziści rokiv. Trawda do tego go-  
pnie mi czasem podadę, ale by się mi radnie pęypato.  
A kamy ty to kore bednie pęsto, rapytat się Szepnu. Oni  
garda kochany pęto by się no ugorach xwoiem bydlam.  
Jo wou pomoge chłopowoi niemiłokow choi se styry dni.  
i wosiedom tak samo był adrobito, reby się ter to koring  
kępłupito. A pęstewito był wshlewio je wshlewio to terror nie mi  
nie swinie Szepnu kienęto rehar: Je to niek bednie. Rejka  
stojęto reze: Onię gorole kochany rapnie mi ter z niek pę-  
ali ryco. Polecisto do Rodki no jarmak. Szepnuwo stonito się  
tem czasem na Szepnu, że pozwolili Rejsa kore kępie. Powi-  
da: Jaki samo kółko skneta, jak jęsto kore kępie kępie. Powi-  
nie do wytrzymawio. Szepnu. mitygowo: Je dępe spolej  
ay, niek się to białe, mitygowo: Je dępe spolej  
mitygowo: Je dępe spolej



[illegible]



nabralo do rycie. W tym czasie pytał do niej  
Chroboczek i prosił: Wiesz ty Rejus' po co ja do ciebie  
pomyślał. Oj szkodliwyś wiedzieliś, jak powie  
cie to będą z wiedzieliś. Wielkiś mi chłasto taki  
sie orenit z Tobą. Rejus' patrzył no niego niedawie  
mójś powieścił: ale miłoś, ta chłasto dano  
lećnie to mi nie prosiu odwiecero. ~~By~~ Jo już  
staro co mi teraz powiedzieli. Rejus' pakił  
Rejus' og. Pro ~~ta~~ i jo gadowie nie miłoś, Toly  
my to jeszcze popuili z dziei sy dwa. A co to lu  
nie gadają, rech pod miłoś, rękami wroslam  
podczuło to temu nie wiek. Proccie mam  
swój iż i w gadowie przy wroslie, dy swie  
cie wiesz. Rejus' ci? bytło: a cy bycie by mi  
to gadoło rejuści to rejuści. A dy? jak nato  
podnie to hamuiliś aś inncem, dy  
to jest pierwie; ale co mi to o nie. A kio  
lor dy Rejus' bedzie miśo piniary. Dy to  
co i tak mam wielo telo. Pro jo tyś, re  
pietrecie stawki. A dy? ełk tak ustulę  
godo do tak; ale jo by wam ser wyptakie  
nie dło. Pieniaryt rejuści rejuści se  
na nogre. boch ty już je gawiezi pawi  
drieli. A to amiejaś odwieciet Chroboczek.  
ale bycie pusił, rejuś mi teraz. A co dziei  
thi pusił. Jedy jo ter gado miśom; mi  
teraz nie przy swoi dzy. boch tyś, rejuści



36  
Jek tyx no do koscioła dąto. Chrobocek nalegał  
oły mu karniecznie przypięto. Rejko durno to  
cie norenie powissao: dyo' jek co do szopy pęty  
arie to wam tno doo' nie poryci. Jek pora  
dre e pinydore, to jo do rapre do nos i ranie.  
Począł się z nią i pociął. Ono wyszło z nim  
i waga no pocięnie wzięto: dyolemy' Wam, ie  
tyx nung nie gawaricie. Asem pocię do irackli  
poradnie się gawosie. Kiewiem powissao ro a tem  
Chrobockiem arolie, mi der gawosim dorado  
cie. Inacie byk sie tyx tak nie pocięwieneto. Jo coo' Re:  
The ro biedo wzięto ~~leczono~~ <sup>leczono</sup>. Jo nie wiem co ci  
doradzi; jo ~~go~~ <sup>to</sup> abliśko nie znam o ludrie cedzaj  
anim gadaje. Jono to niebonyk, bije, jone i dradnie  
pod nie pocięwieneto. Almie se to temu gawosim wierz  
niechce. Dyó au taki męh nie nie wzięty jak hui  
jo. Jo by sie go do nie wzięto. Jek by pocię bobyk i ne  
nalegę wysło i zstępiło ro lio. Thich au mi jona  
rapre, wyszło se; niech by było jek chrysto, bo ani  
ludrie nie dorado ani nimo się no kogo opuszcza.  
Na drugi dzień pocię do Anomka, <sup>z finansami</sup> ~~wyobrotło~~ <sup>to</sup> na  
procent pięć reuski, no drugi pocięk sporede  
to pocięwieneto, które no stare loto kupito; wyszło  
to: dyo' jak pocię se niego to se kupię. Chrobocek  
pocięwieneto wzięto ale o ierzenie się nie wyszło.  
<sup>Wiemet se: Toa no bala doś pocięwieneto, to kogo upiagnęć kiego, sie do</sup>  
Spotkato się z nim u koscioła. Jo jekro gawosim  
ani woo nie wiać ani nie. Je fakre by było jo rapre  
sowac nie wysło; jak mrośk ~~to~~ to wzięto.



O co mi cier do tego, ja by swoją krwawą prośbę  
temu wprost o podem bycie nie to było wypuścić.  
Juz ja się dobie na rozmyślenie i jadacem nakolito no swie-  
cie. Ale kiedy tak do trudno przekł Chruszcz. Ale mi  
ter moje piniadze gardo wrociecie pakto smutnie  
Rejke. ed lo ja do wypust u cielic piniadzy, dals  
i ochoty i juz, ani awiadko nato niemo. Rejke  
rozstrakryperet, ar się kupa ludzi i leciato. To  
wy moje krwawa prośba czerwie i nowu rozmy-  
ślickość ja boli, w obronie i dozwolili skory-  
lece ano lato się, <sup>in</sup> sadu i rozmyślenie tem boudri-  
ie nikt nie widnieć kiedy mu dano. Nie może juz do  
sadu nie może, niech się mu no dusy spali, niech  
mu kassie w garle stanie, to moje krwawa. To  
ed piniadze nakolito: Mnie ie juz tak widnieć, co-  
ie nie utropienie. Lece ja jeszcze większe utropienie  
nakolito. Dowiedziato się, ie kore potterre bity by  
lydle. To do gospodarni trawy ułierse i dawato poro-  
Pasterre ilemali kore kigali na brode i heroli pini-  
go nakolito. A jak ja pominili kore głodne niechato  
ne owies; wtedy pasterre obstepawali i bili kamie-  
niemi, a kora i tośnie leciato. Rejke nymaway  
co się dzieje, co się jej starczyto, leciato kore spomnie.  
O wy wiele krotkie wy chacie mi adlyc krotko.  
ed cyp nam rozstrakryperet i cypmy ci postę odprawiedali  
pasterre. Alech nakolito nato. Jowato kore i powiadto do  
chlewa. I skoryto się gordonie co pasterre nakolito. To  
juz i nie boudro wieryt, obicet spytat się pasterre.  
O nie wypyne wiece nie wypyne nakolito; boly mi.



V

chypło ręką korisko. Wzięto łektusę, postę no tu-  
nę do pańskiego wygrychu; ale w pierwiej obróciło się  
do strony, w głośko to je uprzedziło. Je ci tu strony pynnie  
se, nielec nie tem sroczem, wnet ci strony pynnie  
se. Idęmy myśleto: Jeż mię jeno leany nie coctę  
a coły je se w teay pocęto. Ale przecie kenduo ran  
one mo we wygrybie siędzieć. a komet bedrie nie  
coctę coły on chui rozlit. Zebym jeno mogło  
rawidcha na rze to już pomoski pynniessę. Mni-  
to pociorki do Opotrnoici biskiej, ielby je ter jeno le-  
wy nie coctę. Kępęto do wrelu, prawe to garie naj  
większa trawa, wnet nareto wielkie bremie.  
Zwierując do bremienia, lekawem obicazęto post-  
ęroto. Leptęto rielu: O Boie, adypter jeno nie nad-  
sedł. Prawie głowę w kłębęto ro werset do bremienia  
a lemy nad nie wraimaj. Tni mi psio... Rejko  
od strochu nie dostrężęto ra gładko i umiowiaristo  
na oery; bo w tej chwili rjęt je muno pod garstę, rję  
sięgnęto głowę z pod wretę, powiaręto, trawę wygnę  
ne kupę a łektusę wiać podparęto. Nie pynniat alę  
ani lamenty Rejki. Nie sadęto łektusę jomare ciessęto cło-  
worem podać. Oj sbrakati teri głęno idąc z tego wretę  
to je se Terdz z koro po cę. Jeż ci leani nareu z pynni  
mornie wykupeli. Tu trawa, nie lecie quije a leca mi  
zadecnie od głodu. Trępsęto do domu, rielu w amęto  
się do wily z rielu to pinessę. Gardowic już pynnie  
zwróci ale jeż jeż o wiecewę nie chodwilo. leca o koro  
to nie mielo z krem iseli do niej.



Karęło dwyma ro piecem, myśli se: chłosta idę  
spec' jak się już pieknie uiszyło i ono się trochę  
przedrymło; wpięto, poiruchnem drzwi stawiersię  
aby do irasobki nie uszyroli; wprowadziło pomole  
tę kora, a koniec tudy trzymać wiece i sły trę  
funkiem nie robieć. Wprowadziło no trawnik bę  
ję się nieco, poco łokot. Kapało, wędziło do eldem  
przystuliło się do kory i ueneto. Zbudziło się wozanig  
mi wazy. Pomole gępiadzi uturpi no mitynk  
jak wroble a pómiej posito robieć do pola. Tak upły  
nęło kilka dni. Kora cały dzień bywała spokoju, a  
tę wiecekoru Karęło trochę bawo; a Rejka je  
wiercało, że jej wody zenienie. Mawilo do gępiadzi  
Widrice gępiadzi jakie to dobre stworzenie, cały dzień  
sichu lery bo wie, że je nie mam kany poci. Ale do  
go nie widziło, że gardo chłodził po trawniku i słu  
inwaru. Dego wiecekoru znów jak zawsze brymło  
ro piecem. Wstało bato pot jak koguł rapioł no północy.  
wyprowadziło kora mawilo se roianiec i pęto. Już  
z mawilo cały roianiec i miśto no. Gardo ofiaruwał, kiedy  
nagle drzwi się otwary, gardo wyprosił. Jednem okiem  
z natarł się puy Rejce; a ty słodniejsz toni ty dale my  
passo. O bodej reszty sto diabli. a jawnie rarem i two  
je kora. O mijszloty gardusiu, danyćies mi ter da  
kujcie Bóg wam na to miejsce nogadri. On  
juz dego nie słuchał pociuńit forer płu a i Rejka  
dostalo kilka nieści. Karęło strasnie kuzorci: Mle



tyż gardusia choć nie retygowała. Bóg losu na  
to miejsce przegadzi. Gardzio nie słuchał popchnął ją, aż na  
ciemię upadła. Mos sie pono uprosie fortyfikacji See  
pasa. Cha dem chęta a budrito się i seepnawa. Dawiedziło  
się o męro co rosło. Seepa się nie mógł upadł i panta  
latet po irkie, przeklinał a narodził się pawiado: W tej go  
wici ci siano coś dla do wiesny a one mi już wosey  
kory uprosie. Seepnawa, zmuszt pnytagodzie dla  
ta: Ale nima co tra wyprzedzie <sup>gora nie nie gwałta</sup> ~~rodnieja~~ <sup>odkaza</sup>  
ta kora ma, ani się ani make się nie ceter. Rejha  
prabawa jeure pnaprosio Seepnawa Seepnawę ale  
się nie wało. Dawiedziło jej: Wynos się i bosta.

Rejha przesiedziła do kora na pogrobie; płaża  
dymsta kora z brado aly trufunkiem na trawie nie  
posta. O'co mie ty; co mie ty; co mie ty; naten swist  
wało. A kory to swięto smiercieckie, co panna  
nie pnygicie. O moje korysko moje, miasny sie tor  
lacye! Tak biedzie, obłeniła kora z kopy. Jak się toniada  
rozwiolenia przynawo kora, i panta do swaga prosie  
o kamore, bo ciasta jej już nie była. Swagier jej powiedział:  
Jeh mi dos kilka reishick do wiozny; to się pnygnie ostato.  
unie ale ber kory. Co'mniło robie mniato pnygacie.  
Lodierunie płohato bardzo; eruto się esunawo ber kory.  
Widziło się jejie wanyry ludzie no nie się z pnygicie,  
gli, aly jej ceczet przebie. Coroz było smutniejsz  
i coroz bardziej się jej storrato. Goly widziła, że  
jż już wanypter rewodni; postanowiło redać się  
do Granierusa. No ale w jaki sposile. Kieły mi to  
miał kto chęć pnygę przebie, ale kto. —



sta noczenie nadjechał. Anierbiarz do nowej  
wioski no waksyć. Dowiedzieli się o nim i posła-  
go prosić. Wskazano mu ter panosku pana Jerusa  
no kryszu, zrobić. Do kogoś się było teraz w tem  
utropieniu udom; a tak miałobyś się swego  
Pana Jerusa. Ale mi ter zrobić takiego większe  
go, pakielo będą żyć, będą go mieć ~~prawy~~ colie a  
jak było umrę, coly mi go tyś no grobie postawili.  
Mij panosku, bo jo more i wnet umrę; do jura  
dro mom duro jakin. Cosi re siedem dierie.  
Przebiarz się zgodził się zrobić jej Anierbiarz no kry-  
in, ale dopiero po powrocie do Kuchaw. Doło mu  
redstok o rektę i zgodził się spełnić gdy krysz do-  
stanie. Wskazano do domu i jednej strony cieszył się  
myślał, że będzie mieć Pana Jerusa swego w domu  
go. Pokora ludzian, że będą mieć Pana Jerusa swego  
go, a mi ter ni k drugiej strony myślał: Panie jeno  
drogi ten panosku, drogi. Ale panie jura nie ratuje  
do siebie i tak by le wilce krztanie moją krztanie  
kryszu i jedy; lepiej, że tyś będzie krysz, a po-  
tem i no amantoru krysz stanie. Obedrio in-  
ter col wypcham, <sup>bo ani</sup> ~~terma in~~ gospodynie nie  
<sup>beada</sup> ~~mały~~ tak. Pokora wista się nad sobą coraz bar-  
dziej. Pokora jo im, pokora, że jo przecie co i wor-  
tam. Wstało się do domu i prosto kiedził spokój  
Chai nie dojem choć się nieprawo ale rano będą mieć



<sup>VI.</sup>  
Dane Jerusa. Kiedy on tes pino wnet poje-  
cho do tego Arkowa, nie siednie-  
tu dlugo; bo sie cięsko bedzie dochodzi  
tego Dane Jerusa. Peru jemu piny-  
sto dieweyne rewei o Rejka sie jej  
pyta: Tajchut tes ta jir ten pensack  
a Arkowa, pojchut. O nie, jere wnet  
nie pojchut rekto dieweyne. O! ten  
beluch ten to an jire ta, rawsto.  
To Rejka podnosze piensie wgu-  
re. Ale mu ter to jantoi nie godaj  
i wy swoyczku i wy diewei, nie godaj  
sie tyz riekamy nie, bo mi sie tyz  
tak jino ugrwato, nicli tyz w sta-  
ciemno w podnie, moisiem ko-  
cheni. Jak w podto wziecie tak po-  
wodrawato, ai do rerbieru. Na  
drugu diewei pocto go jere po pro-  
sie. Mij pensacku kochemy, seby tyz  
nas jakie rardoty nie lyfo, a robcis  
mi tyz, ale ne pewno. Artysto jir ty  
wymyptawany na jej pinyjcie. Rardoti  
jej rodetek, a Rejko otwartu mato i na-  
erato, moztawo co to ma znacy,  
ipowiadu: Moztawo piensie a re-  
niech nie nie wiecy, toby do



czynienie. Jakoby panosku je  
ro sie to ototo. Wygadajen tam  
no mnie duro, niebede robic.

Kojka gruchta przed nim na isnu  
wie wiercie panosku, nie wiercie  
bochter nie nie godoto. Kelytu  
dyt panierus tolyet rator jupysig  
qta roch nie nie go no panosku  
nie godoto. Te ~~krótke~~ krótkie krótkie  
zely mugi toly mi pluce roierli  
tak sie no mnie raurinaję wyspy.  
Tak panosku, tak, nie nie wiercie  
te ale wie wierci tak mi dołki  
kpię ale panierusie dopies mi  
tes wszystko sierpisi. Jako jest  
wiaricie panosku tako kontu  
masyjo tako. Cielgelo aie zemin  
no kolennu, wprigato roce do  
niego a ty sie ję roszkiem  
loty no podisq. Narwan ty  
panosku narwan ten rodo  
tak, niegniewajcie sie ty me  
boch jo jur tak rale rpie ntranne  
elitupie sie ter nademmp a. uwiercie



rech tyś nie nigdy nikomu nikomu  
 na pensję nie nie godzi. Aż  
 tyś drugi panuś, wrócić się  
 do po<sup>ni</sup>ś. I obecnego pomyśleć, oświe  
 pręgnąć się tyś ze mną nie  
 sećliw. Kieściety Berlin po  
 nim pręgnąć, wpręgnąć,  
 proś nie zmieszaj. Rejka  
 oddecha i miern. Wierach jej po  
 niemniś od wielkiego p<sup>o</sup> p<sup>o</sup> p<sup>o</sup>  
 i rewolucji. Co chwila się wstawa  
 to, ledwo się do swego nawlekto.  
 Siada na szerszeńku i głośno ro  
 wodzi. Rejka tyś już było w to  
 niemniś się wpuści. Oj! co mi tyś  
 co mi tyś na tem swissie seho  
 to. Swagier się już wpuścił. Jeś  
 ci nie to Rejka steto o co tak lewa  
 tyś. O nie pytasz się mi tyś  
 nie pytasz. A ni je terror który  
 ani je piorynyny ni pomej  
 so. Już co na mi nie nie nie  
 już nim serce nim <sup>teraz serce</sup>



<sup>zerarli; tenor</sup>  
 lo migo ~~terce~~ <sup>plura</sup> mi <sup>supra</sup> <sup>a ucho se pomputa: De ugo to ity.</sup>  
 Swagier <sup>roca</sup> <sup>klac</sup> <sup>ne</sup> <sup>niq.</sup> <sup>Ucho</sup>  
 ladi <sup>kady</sup> <sup>isic</sup> <sup>nie</sup> <sup>nie</sup> <sup>drice</sup>  
 timos <sup>pinicary</sup> <sup>nimos</sup> <sup>sic</sup>  
 cego <sup>uycie</sup>. A <sup>kady</sup> <sup>ty</sup> <sup>colore</sup>  
 le <sup>pinicare</sup> a <sup>tu</sup> <sup>vymiest</sup> <sup>ty</sup>  
 sic <sup>puzolay</sup>. <sup>Pinicare</sup> <sup>les</sup> <sup>inadiz</sup>  
<sup>Donloup</sup> a <sup>tu</sup> <sup>cic</sup> <sup>puzistao</sup>.

Rejka obłeniejaz go ze nogi wroki.  
Dejcieś potess Swacinsin de pie jo  
wam tu już nie otługo-biedę ze  
włosac. Poroz eruto eis słabiej.  
Chodźcie jak cień i wszystko je na  
swiecie miersioto. Ledwato eis jej,  
ie wszyscy ~~to~~ ludzie na nią eis  
zwrócili; to też do wszystkich i dowsy  
którego eruto niemiemi. U Swagła  
jej było gorzej jak gdzie indziej bo  
jej bardziejnie nie podał, co pie-  
niądze na nią wolał. Ona ze my  
stała: kiedam mu nie niedam ne  
stać nie dam; wola ne pogrzeb  
odkorać. Zenero ~~to~~ się pojecha  
to szło to myśle: że bracie pogrzeb



bedzie mieć piekny. <sup>Widziało</sup> rymie bardzo ostrą; a  
 Rejka zawsze do kassioła chadziło. Wnemy rok młoda kossio  
 ta już poniesporre. Ludzie je przeletynali; kassio leci  
 kossio bo młode było wielki. Ale który jej mówili:  
 Rejka Rejka jej spory nie rości. I moi kossio  
 odpowiadają Rejka nie chęć nie już nasie nogi  
 nie chęć, i w pierściach nie boli. Poistawili jej tro  
 chę ale jej odesli. Kossio od Rejki pod  
 młode je re zniegu; i rości no nie gadać. Ciemu  
 ty Rejka w domu nie psiedzi, młode tero, wielki  
 a ty już stara. młode nawet nie wstąpię idę.  
 Rejka churpilo się <sup>jak lod</sup> do, zimnemiprakom i prona  
 nie oachadzie nie ty gardo Rejka nie oachadzie  
 bo już chęć młode. Idąc pny nim węgry ale:  
 Rejka było nie ale gardom bolę, nie ale ale nie młode  
 widzi, ie mi ty w kossiole nolepiej; ale jeore i tam  
 nie czem stuchaj. Rejka popatrzył no nie i rękę.  
 Rejka ty chęć wnet młode bo bardzo młode.  
 Tak wy gardom gadać tak i pnytenę. Kossio je tak rypie  
 młode tybryie <sup>pane</sup> wy widzieli. Rejka ciegnie młode ale:  
 cawieraj ty Rejka. Ty prwim, dectament i robie. Ty sie  
 tak młode ani nie ajes ani sie pnytenie nie chęć.  
 a to sie potem kam i młode dectament. Oj młode gardo  
 jeay je to nie wielkiego młode to sie jeore tere obrie  
 rac, bo wiew co mi pnyteno a nie wiew co mi wujpnie  
 Wyprawedni je na leny, drogę i psiedzi, Tere iore tere  
 a nie siedzi nika na zniegu bo było młode rości jeno  
 les jako młode. Sita oachadzie się dętywaje, i młode  
 wiew do irey. Wiew było zimno ale ramowienie, bo Sowa.



denno wypolito i zawarto, się walcuszkami w irdebec. Pod  
mucie worek pod głowę i zwinęto się no dżisarten wy  
drwiciach. Myśleto co iolanie: Wypolito chrastanie wypolito  
reucan, zebrał się już nie nie rograta; ale niechta ja  
tu i tak wytrzymam. Woyethim jeno <sup>awoje</sup> piniore nie glo  
nie i piniore; już mi ci lwaro dornoku ostronij  
nikamni nie nie oddam. Jegomosi powiem; jegom  
si jeno roz powiem; wyetko no pogrzeb odkorę. Waj  
jui od zimna mato co wuta. Naco ja typ tego głusio  
zech pierzymynę sprzedeto. Wsiot chrastaj i rerer.  
Przeli przypominało o zimnie, bo risty się jej do głowy wazy.  
stkie koryndy jakie od ludzi otrzymato. Pserawny odaj  
co i masyby. stkie było było swoje chrastaj, pole, chrastaj,  
ta mawne krydriezi renekijsz niedot ocie. Przewet i wili  
ki wist, raceto sniegiem białe do ekne, i drwiami  
rogrypać. Rejke podniosło głowę sprępieto do ekne  
ale sicumno było kupaśnie. Skulito się bardziej w kłach  
jed i myśleto: Dy ja tu i no tantem wieceie tak być. Bie  
piac jak tu; a pracie more nie, bo typ ponierus taki  
miałocierany. Teror ukuto wiecki iol do & reilicere.  
Fekby mi to było terror dolere zebrał było miło. Jenafer  
se puy solie; a nie zrolis. Tak mychło racęło rogrypie.  
Uproło amito stroie, który <sup>prawa</sup> prowadził po niernym, niepien  
mathy baski ugruło, które ro nicarista ratterre no mie  
patrzyło, terror zebrało ja koto ziele. Było jej baranodolne  
nie nie wuta nie nie sierpiato. Wichor teret drwiami i  
skumni, a no dachm odrywał genty. Twiteniem wotat swo  
gior ~~wotat~~ ianie do irly a tu drwi otworze. Bestyjo to Rejke  
jone drwi otworze i dornoku irly wymrociło. Worek ropr  
iromienyt się piesziz na miq. Widrac, ie się go nie boi anifur



ponowiał ręką. <sup>IX</sup> Było już ciekawie zimno i  
roztętało. ~~Pomysł~~ Pomysłat się: Widział go, umar.  
Leżał w łóżku a nie powiedział mi ostatecznie  
kiedy i kogo i kiedy moją śmierć. Wtedy  
dwa dni, mijało to wien, no ale przecież wiesz  
mię. Porzucił go no drugi lek, wspaniałe  
smak, klucze od szafki i wreszcie pieniądze.  
Następnie wrócił do domu a okrajka i in-  
drugi dzień zawiódł, prosto do Kuchni.  
Jeszcze go nawet nie pokusił, więc nie re-  
punił, co mi niegdysiejsze powiedział.  
Wtedy w końcu poszedł do domu Sawagier i  
drugi po świecie Rejki; próbali się po-  
wzrost, więc nie powiedział o śmierci i in-  
drugi dzień zawiódł, prosto do Kuchni.  
Jeszcze go nawet nie pokusił, więc nie re-  
punił, co mi niegdysiejsze powiedział.



